Nr 172. Kraków, Wtorek 31 Lipca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlinskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Zamordowanie króla Humberta.

Najpiękniejsza pora roku, czas, kiedy kłosy złote padają pod sierpem, kiedy owoc dojrzały zrywa się z drzewa, od nie wielu lat stał się groźnem i krwawem widmem dla głów panujących i dla tych, którzy rządy państw sprawują. W czasie żniw Caserio jednem cięciem położył prezydenta republiki francuskiej Carnota, w czasie żniw Angiolitto wystrzałem z pistoletu powalił znienawidzonego prezydenta ministrów hiszpańskich Canovasa, w czasie rozpoczynającego się winobrania mordercza ręka dosięgła ś. p. cesarzową Elżbietę, a teraz, kiedy właśnie sierpy i kosy wesoło dzwonią na polu, śmierć nagła, śmierć gwałtowna, śmierć z ręki mordercy sięgnęła swą kosą po nową ofiarę na wysokość tronów.

W Monzy od kuli, jak się zdaje, anarchisty, Angela Bressiego zakończył wczoraj wieczorem życie król włoski Humbert I.

Telegramy, które na zwyczajnem miejscu naszego dziennika podajemy, zawierają szereg szczegółów i bliższych dat o zamachu, jeszcze jednak trudno sobie zdać sprawę dokładnie, co i jak się stało, co za przyczyna krwawego zamachu, jakie znaczenie ma ta krwawa tragedya?

Na razie wydaje się pewnem, że to nowy zamach anarchistyczny, że to szara, milcząca zazwyczaj masa niezadowolonych przemówiła znowu, a przemówiła, jak zwykle, w sposób straszny, przerażający...

A nie to jest strasznem, że zamach się udał, niema bowiem w tem dowodu — jak niektórzy sądzą — nadzwyczajnej jakiejś, silnej organizacyi anarchistów, — tego rodzaju bowiem straszne czyny liczą na najpewniejsze powodzenie, kiedy się na żadnej organizacyi nie opierają. „Najsilniejszym jest człowiek, który stoi sam“ — powiedział ongiś Ibsen, — a chociaż w tym paradoksie wiele przesady, to zmieni się on w niewątpliwą prawdę, jeśli go zmienimy nieco, powiadając, że „Najstraszniejszym jest człowiek, który stoi sam“. Wyobraźmy sobie bowiem, że z owej szarej, powyżej przez nas scharakteryzowanej masy, odrywa się jeden człowiek, jeden atom, i toczy się, niewiadomo dokąd. Idzie spokojnie, nie kryje się, bo o życie swoje nie dba, nikomu się nie zwierzył, jakie ma zamiary, nikt nie jest w stanie wejrzeć w jego mózg, nikt się go zatem nie strzeże, aż nagle podnosi rękę i zadaje nią śmiertelne pchnięcie sztyletem, lub pada z niej strzał rewolwerowy...

Czyż na to pomogą straże i policyjne zarządzenia, czyż to nie jest coś, niby uderzenie piorunu, którego się nikt nie spodziewa, i przed którym ustrzedz się niemal nie można?

Więc nie to jest społecznie przerażającem, że podobny zamach się wogóle udaje, bo mu do udania się nie wiele potrzeba, ale to, że się tak często krwawe te czyny powtarzają. Widocznie szeregi niezadowolonych, aż do obłędu niezadowolonych, wzrastają; na obłęd reakcyi, samowoli, ucisku i szerzenia nędzy panujący w t. zw. górnych warstwach społeczeństwa, dół odpowiada obłędem krwi i mordu. To jest straszne, że coraz więcej ludzi, którzy sobie życie za nic ważą, aby tylko wziąć pomstę za swoje i innych krzywdy, a może sobie wyobrażają, że są społecznymi Winkelrydami i rzucając własne ciało na ostrze dzid obrońców obecnego porządku społecznego, mają nadzieję, iż zrobią w nim wyłom skuteczny...

Bez wyboru, na oślep najczęściej, padają ciosy tych szaleńców, a obecnie jeden z nich — jak się przynajmniej zdaje — dosięgnął króla Humberta włoskiego. Na nic mu nie pomogły osobiste jego przymioty, na nic dobroć, popularność i odwaga osobista, bruk Monzy, małego powiatowego miasta w prowincyi medyolańskiej, skropiła jego krew, którą jako żołnierz, jako bojownik wzniosłej idei narodowej zjednoczenia Włoch, na polach bitew niejednokrotnie ofiarował ojczyźnie.

Król Humbert był dopiero drugim po ojcu swoim Wiktorze Emanuelu, władcą zjednoczonych od niespełna pół wieku Włoch. Pochodził z dynastyi sabaudzkiej, a urodził się w Turynie w r. 1844, w chwili więc śmierci liczył nie więcej niż l. 56. W pracach patryotów około idei zjednoczenia i jako kapitan, pułkownik, wreszcie jenerał lejtnant w wojsku włoskiem odznaczył się w wielu bitwach. W roku 1871 został jeneralnym komendantem wojsk włoskich, a w r. 1878 po śmierci ojca objął rządy. Polityka jego po wielu wahaniach wreszcie oparła się na niemiecko-austryacko-włoskiem trójprzymierzu, któremu od roku 1883 wierną pozostała.

Król Humbert był pośrednio spowinowacony z krwią polską, żona jego bowiem Małgorzata księżniczka genueńska, jest kuzynką Zygmunta Krasińskiego. Z małżeństwa tego najstarszym synem jest książę Neapolu, Wiktor Emanuel, który teraz po ojcu rządy obejmie.

Król Humbert był człowiekiem, który mógł o sobie powiedzieć: „Myślałem dobrze, chciałem dobrze, ale złe było silniejsze odemnie!“ Rządy jego, mimo jego osobistych przymiotów, nie były epoką pomyślności dla „słonecznej Italii“. Coraz bardziej pogłębiająca się nędza szerokich warstw ludowych, strejki rolnicze, głód i powstanie na Sycylii, demoralizacya u góry, wśród najbliższych doradców królewskich, jak Crispi, demoralizacya u niższych też urzędników, którzy nawet należeli do zwyczajnych, choć tajnych band rozbójniczych, czyli maffii, które się za jego rządów rozpowszechniły, niepowodzenie oręża włoskiego w Afryce i straszna klęska, zadana mu przez abisyńskiego Menelika, wreszcie bezwzględne, brutalne podeptanie swobód konstytucyjnych przez innego niesumiennego doradcę królewskiego, byłego prezydenta ministrów, jenerała Pelloux — oto są smutne etapy jego rządów, w których on sam był tylko piłką wbrew swej woli i wbrew celowi, przez siebie wytkniętemu, miotany przez los zawistny.

Ze wszystkich stron czyhali nieprzyjaciele na kraj przez niego rządzony. Z jednej strony najskrajniejsi rewolucyoniści jakich kula ziemska ma obecnie uwili sobie gniazdo we Włoszech, z drugiej klerykali nie tylko nieprzeszkadzali zamięszaniu społecznemu, a raczej antispołecznemu, ale usanąwszy się na bok, czekali jak kruki na chwilę, kiedy Włochy rozdarte i zrewolucyonizowane do głębi jako łatwa zdobycz sama się im stoczy w ręce.

Papieskie „non expedit“ przez długie lat dziesiątki powstrzymywało od głosowania przy wyborach od udziału w życiu publicznem całe szeregi tych, którzyby liczbą swoją mogli przyczynić się do uporządkowania stosunków.

Jeszcze w ostatnich dniach, niemal w przeddzień śmierci króla Humberta kardynał di Pietro z powodu opozycyjnego listu pewnego duchownego, Boldoriego, powiedział: „Jeśli list Boldoriego jest kamyczkiem, który oderwawszy się od góry spowoduje, że stoczy się cała lawina, to niech się dzieje wola boskiej opatrzności“.

Lawina zaś ta in gratiam klerykalnych dążności miałaby gruzami zasypać całe Włochy, pogrążyć w upadek i zamięszanie!...

Tak zawsze działali klerykali włoscy, budząc ze sił całych nienawiść do dynastyi królewskiej i nieposzanowanie władzy świeckiej. Owocem też ich posiewu w znacznej części jest wczorajszy mord straszliwy!

Dla Europy oznacza on jeszcze większe zasępienie międzynarodowych stosunków. Naprężenie do ostatnich granic stosunków pomiędzy Anglią a Rosyą, wojna w Transwaalu, nieobliczalna w swych następstwach wojna w Chinach to tło, na którem śmierć króla Humberta i bardzo możliwe po niej zamieszki we Włoszech, sprawiają takie wrażenie, że wprost lęk bierze zadać sobie pytanie: Co dalej będzie?

Z obozów ruskich.

Przyglądając się sprawom ruskim z ostatnich tygodni, musi się zauważyć, że robią one wrażenie zamkniętej w sobie obręczy. Od przygotowań wyborczych się w nich wszystko zaczyna i choć rzekomo nieraz daleko od tego początku odbiega, kończy się przecież znowu na przyszłych wyborach i na stosunku wzajemnym w nich Polaków do Rusinów.

Przyczyna takiego postawienia rzeczy jest może w panującej obecnie ogórkowej porze, która mniej może, niż polskim, dostarcza ruskim dziennikom żywotnych tematów, ale też przedewszystkiem w tem, że Rusini, wobec kończącej się kadencyi sejmowej i wietrząc możliwość rozwiązania parlamentu, poczęli się energicznie organizować.

Tyczy się to zwłaszcza stronnictwa „narodowo-demokratycznego“, czy rusko-ukraińskiego, czy jak ono się tam nazywa, które ma swój organ publicystyczny w „Dile“, a którego widomą głową i wodzem parlamentarnym był ongi prof. Romańczuk. Stronnictwo to przy ostatnich wyborach zarówno sejmowych, jak parlamentarnych, zostało niemal zmiażdżone, ani jeden bowiem z jego reprezentantów nie wszedł ani do Sejmu, ani do Rady państwa. Jednakże trudno nie przyznać, że to „zmiażdżenie“ było trochę sztuczne i że dokonali go przedewszystkiem starostowie przy cichej pomocy moskalofilów, a nawet może radykałów, na korzyść t. zw. ruskich ugodowców, dokonać zaś mogli dlatego, że stronnictwo owo opierało się na bardzo luźnej organizacyi, czyli właściwie żadnej organizacyi nie miało.

Spostrzegli to przywódcy, rzucili się do roboty po powiatach, odbyli zjazd mężów zaufania dnia 24 grudnia z. r., ułożyli szczegółowy plan organizacyi, która się skupia w partyjnym komitecie ogólnym, po kraju zaś ma rozrzucone komitety miejscowe i powiatowe, ma powierników i agentów, jednem słowem, ma wyrobioną bardzo systematyczną, często aż biurokratyczną hierarchię partyjną. Robota postąpiła o tyle, że ostatniemi dniami „Diło“ mogło w szeregu artykułów przedstawić dotychczasowy stan organizacyi.

Dowiadujemy się stamtąd, że organizacyę w mniejszym lub większym stopniu przeprowadzono w następujących 20 powiatach:

1) Bóbrka, 2) Borszczów, 3) Cieszanów, 4) Dolina, 5) Gródek, 6) Kamionka Strumiłowa, 7) Kossów, 8) Lwów, 9) Podhajce, 10) Przemyśl, 11) Przemyślany, 12) Rohatyn, 13) Rudki, 14) Sambor, 15) Sokal, 16) Stanisławów, 17) Stare Miasto, 18) Stryj, 19) Tłumacz, 20) Rawa Ruska.

Zwracamy przytem uwagę czytelnika na 16 nazw powiatów wydrukowanych rozstrzelonym drukiem, gdyż potrzebne one nam będą do pewnych wniosków.

Prócz tego organizacya była dawniej, lecz w ostatnich czasach podupadła, w powiecie kołomyjskim.

Natomiast organizacyi dotąd nie przeprowadzono w powiatach: 1) Czortków, gdzie dopiero robota znajduje się w zalążku, 2) Brody, 3) Bohorodczany, 4) Brzeżany, 5) Buczacz, 6) Dobromil, 7) Drohobycz, 8) Horodenka, 9) Husiatyn, 10) Jaworów, 11) Kałusz, 12) Lisko, 13) Mościska, 14) Nadwórna, 15) Sanok, 16) Skałat, 17) Śniatyn, 18) Tarnopol, 19) Trembowla, 20) Turka, 21) Zaleszczyki, 22) Zbaraż, 23) Złoczów, 24) Żółkiew i 25) Żydaczów.

Na osobne zaznaczenie zasługuje lament „Diła“, — że organizacyi nie przeprowadzono w tak wyraźnie polskim powiecie, jak jarosławski. Brakowałoby jeszcze tylko, aby organ ten wymienił powiat krakowski, gdzie Rusinom nie powiodło się przeprowadzić swojej organizacyi, naturalnie dzięki intrydze Polaków, którzy za to powinni być postawieni pod sąd całego cywilizowanego świata!...

Pozostawiając jednak na boku takie śmiesznostki omawianego sprawozdania organizacyjnego, wziąwszy mapę Galicyi do ręki, jeszcze raz przejdźmy przytoczone nazwiska powiatów. Przyjdziemy przytem do zdumiewającego poprostu wniosku, że organizacya ruska przyjęła się niemal wyłącznie — z wyjątkiem czterech nie podkreślonych w pierwszym wykazie nazw — w powiatach najbardziej na zachód wysuniętych, najbliższych sfery wpływów polskich, jednem słowem w pogranicznym polsko-ruskim pasie, prowadzącym na północ i południe od Lwowa. Natomiast z 25 powiatów, nie mających organizacyi, 15 podkreślonych, to powiaty skrajno wschodnie, oddalone od wpływu polskiego i — jakby się zdawało — oddane pod wyłączne oddziaływanie Rusinów.

Przyczyna tego zdumiewającego — powtarzamy — faktu może być i jest dwojaka: 1) że powiaty te przedstawiają podatniejszy grunt do ruskiej roboty politycznej, 2) że jest coś w polityce Rusinów, co tylko w tych powiatach daje im do pracy podnietę.

Rozwijając to spostrzeżenie szerzej, przyjdziemy do przekonania, że mimo nałogowego u Rusinów narzekania na Polaków, wpływ ich jest bardzo dodatnim dla politycznego i narodowego uświadomienia ludu ruskiego, z drugiej zaś strony otrzymamy potwierdzenie dawniej już przez nas skonstatowanego faktu, że Rusini tam przedewszystkiem biorą się do politycznej roboty, gdzie mogą jej nadać cechę walki z Polakami.

Prowadzi to Rusinów do takiego zaślepienia, że tracą równowagę i wprost poczucie sprawiedliwości. I choć sami radziby zagarnąć dla siebie nawet powiat jarosławski, podnoszą równocześnie lament pod niebiosy, że „Towarzystwo szkoły ludowej“ śmie zakładać szkoły polskie w okolicach mięszano ruskich aby znajdujące się tam mniejszości polskie uchronić od wynarodowienia! — Chociaż dalej pisma ruskie nie znalazły ani słowa potępienia, albo bodaj tylko wzmianki o procesach i haniebnej działalności wśród ludu polskiego takich „kulturträgerów ruskich“ jak Drzymaliki i Dudrowicze, to wypisują sążniste artykuły, jeżeli gdzieś tam polski ksiądz spotkawszy dziecko polskie i polskich rodziców, które jednakże Rusini już na swoje przerabiać poczęli, powie do niego, jak polski kapłan powiedzieć powinien: „Dam ci obrazek, ale bądź Polakiem!“

Naturalnie palmę pierwszeństwa dzierży tutaj nieoceniony „Hałyczanin“, który gotów jest każdą najohydniejszą, najpodlejszą zbrodnię usprawiedliwić, byle chociaż pozór miała, że jest wymierzona przeciw Polakom.

I tak np. organ p. Markowa rzucił się z pianą na ustach na odezwę patryotycznego duchowieństwa ruskiego, wymierzoną przeciw prześladowania Unitów przez rząd rosyjski. „Hałyczanin“ powiada, że ci ludzie nie wiedzą chyba, co robią i omal, że nie nazywa ich zbrodniarzami, dlatego, że protestują przeciw temu, ce Rosya oficyalna robi dla „odpolaczenia Chełmszczyzny“!...

Przypuśćmy jednak, że „czcigodny“ „Hałyczanin“ ma słuszność, że to nie jest gnębienie rdzennie ruskiego narodu i rdzennie ruskiego obrządku, ale tylko „odpolaczenie“ Unitów i pozostańmy tylko przy środkach tej „zbawiennej“ jego zdaniem roboty. Otóż radzilibyśmy wiedzieć, coby to samo pismo powiedziało, gdyby tak Polakom zechciało się przystąpić do „odruszczania“ u nas w Galicyi wsi i okolic, które niegdyś były polskie, ale przez naszą niedbałość uległy zruszczeniu? Coby powiedział „Hałyczanin“, gdybyśmy to „odruszczanie“ prowadzili zamykaniem cerkwi, niepozwalaniem na chrzty i śluby w ruskim obrządku, z którymby się ludność musiała aż kryć w lasy i bory, niby za pogańskich czasów, gdybyśmy kazali wystrzeliwać bez pardonu lud bezbronny, zebrany na nabożeństwo, gdyby się zdarzały takie rzeczy, jakich widownią jest Chełmszczyzna, gdzie bywa, że żandarm szarpiąc się z matką, która niechce dziecka dać do chrztu prawosławnego, łamie i ze stawów wyrywa nóżkę niewinnemu dziecięciu!...

Ale według „Hałyczanina“ wszystko dobre, jeśli powiada się, że to potrzebne dla „odpolaczenia“, na odwrót zaś dowodem chęci wynarodowienia Rusinów mają być wywody polskich demokratycznych dzienników, które oświadczyły, że rozbicie centralnego sejmowego komitetu wyborczego nie przedstawia niebezpieczeństwa narodowego na Rusi, bo przeciw wrogiemu narodowo kandydatowi ruskiemu zawsze pójdą ławą wszystkie stronnictwa polskie.

Ot, i obręcz polityki ruskiej zamknięta — i pozostaje nam jeszcze wyjaśnić z narodowego polskiego stanowiska tę kwestyę wyborczą i wykazać, że to nie jest wcale chęć upośledzenia, a tem mniej wynarodowienia Rusinów.

My z całego serca gotowi jesteśmy nietylko, jeśli ulegniemy w wyborczej walce, mając mniejszość w powiecie, uznać Rusina-posła za pra-

---

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

X.

Upłynęły trzy miesiące. Nad miastem wstał ranek pochmurny, po tem słońce wyjrzało i wiosenna radość zapanowała na ziemi i niebie, po tem o zachodzie krwawym pożarem zapaliły się obłoki i złocisty rozblask rozsunął się na horyzoncie. Dla niego nie było ani poranku, ani bujnego południa, ani rubinowego piękna zórz wieczornych. Do kwadratowej celi wlewało się jednostajne, nigdy słońcem nie rozweselone światło, i wiecznie w niej mieszkała posępna cisza. Równe, gładkie, na szaro pomalowane ściany, wysoko u góry okno, okienko z deską we drzwiach, składane i zamykane na dzień łóżko, stół, krzesło, w kącie — smrodliwy sprzęt. Nie było tu ani jednej rzeczy, która by miała swoją mowę: milczał ogromny gmach, milczały grube mury, milczały nudne, bezbarwne ściany, milczały sprzęty, milczało mętne, napływające przez okno światło i dlatego panowała taka nieznośna, niema i grobowa cisza. Była to cisza próżni i śmierci, cisza martwej materyi, w której nie zadrgał ani razu i nie zadrga nigdy byt, cisza bezechowa i prócz tego jakaś ogromna i nieskończenie ciężka, tak ciężka, jak ciężką była nieruchoma i wiecznie martwiejąca w niej materya.

Szybkie, a ostrożne kroki za drzwiami, ciekawe oko w okienku i znowu ona, ta cichość śmiertelna... Długie dni, długi szereg, długie trwanie długich dni. Zresztą nie było nawet dni i czasu, któryby biegiem swoim ożywiał pustkę i tę wiecznie trwającą mękę. Jest męka i cisza, jedna w drugiej — w jedności, roztopione obie w jakąś „ogromność“ bez nazwy i miary, niewidzialną, nieobjętą niedocieczoną, jedyną, po za nią nic niema, bo on jest w niej a ona jest w niem i koło niego, w każdym miejscu: drzemie ukryta pod stołem, spływa przez okno ze światłem, napełnia cały budynek, patrzy przez okienko we drzwiach, tkwi w powietrzu, którem oddycha... Uderzał i trzepał czasami rękami naokoło siebie, jak gdyby się opędzał komarom.

Chciałby się schronić, uwolnić, ukryć, uciec, ale nadaremnie! Jest, wszędzie jest, zawsze jest!... niemasz dla niej początku i końca i kresu; trwa, jak wieczność. Może ona właśnie i jest wiecznością. Ogarnął go strach tak okropny, że nie znalazł dlań określenia. Szarpnął się kilka razy i rzucił od ściany do ściany. W oczach tkwiło przerażenie grobowe człowieka, który się zbudził w trumnie. To nie jest wieczność! Tam niema przestrzeni, a tu od drzwi do stołu trzy kroki. Zmierzył tę przestrzeń raz i drugi i trzeci krokami.

Ale gdzie się podział czas?! Czasu niema.

Istnieję w męce i początku nie pamiętam. Zawsze była męka, istnienie jest męką. Ściany, drzwi, krzesło istnieją — i męczą się, dlatego boli mnie widok i ścian i drzwi i krzesła.

Cierpię z niemi, bo jestem w nich, a one we mnie. Jestem cierpieniem, samem cierpieniem i bytem. Poza mną nic niema.

Chodził i chodził z kąta w kąt, prędko, nierówno. Głowa paliła mu się płomieniem szybkich, trawiących myśli. Ponieważ wszystko milczało, on mówił, mówił sam z sobą już od wielu dni, coraz bardziej plącząc się i wikłając w sobie samym. Zawadził nogą o krzesło. Zatrzymał się i rękę położył na oparciu.

— Wyczuwam dotykiem przedmiot obcy, który dlatego jest obcy, że nie jest mną. Wiem, że nie jestem tem krzesłem, ale co to jest moje ja, moja jaźń? Byt i człowiek. Moje ręce, moje nogi, moje ciało, moje ubranie... Ręce dźwigam do góry, teraz chodzę, macham rękami, ciało posuwa się naprzód — ja chodzę, chodzę i patrzę. Oczy istnieją niezależnie odemnie; — bolały go oczy — pełny męki byt, patrzący dwojgiem oczu w samego siebie — te oczy patrzą, patrzą i bolą.

Więc istnieje ona — ogromność — istnieję ja i istnieją oczy.

No, i przestrzeń także — ucieszył się znowu. — Przestrzeń i wirujące atomy.

Z systematów filozoficznych powstał chaos, który wciąż mu się tłukł pod czaszką.

Miliony atomów... — każdy atom ma byt i dwoje małych oczu.

Wirują, drgają, unoszą się do góry, opadają, mięszają się i wszystkie świecą malutkiemi oczami. Każdy człowiek, to kawałek mego ja.

— Od drzwi do stołu trzy kroki! — powiedział na głos. — Trzy kroki! — przechadzał się i rachował kroki.

Przeszyła go, niby ostrze, rozpalone do białego, świadomość chorobliwego stanu myśli.

Ależ ja waryuję! Trzeba myśleć, spokojnie, porządnie, ściśle myśleć, myśleć o rzeczywistości, o faktach.

Wozili mnie na śledztwo... Żandarm z ciemnemi brwiami, rozumnem spojrzeniem i ładnym wąsem.., zapytywał, badał... wygrażał, bił pięścią po stole... wychodząc spojrzałem na zegarek, okrągły, drewniany ścienny zegar z firmą Bubrego na cyferblacie... Była wówczas czwarta w nocy... Ale skąd pewność, że to się działo ze mną? Czy to byłem ja — tam na krześle przed stołem, zasłanym zielonem suknem?... przenieśli mnie z jednej celi do drugiej, bo w tamtej rozmawiałem z sąsiadami. Odebrano mi książki i zabroniono wychodzić na spacer... śnieg topniał, kiedym przechadzał się po ogrodzie. — Wiatr strząsał z gałęzi dobre ciepłe krople, na dróżce leżał rozmoknięty, rozlazły kalosz... pamiętam to wszystko, widziałem to... Kiedy?... bardzo dawno temu? Ja to byłem? Ja, ten sam ja, który teraz o tem wspomina?

. . . .

Boże, Boże, co się ze mną dzieje! Z krzesła na którem siedział dosyć długo, skoczył na równe nogi.

Złapać tę nić, która umyka, schwycić wątek — siebie schwycić i trzymać swoje ja, żeby nie zbiegło i nie ulotniło się! Będę myślał głośno, powoli, uważnie. Ach tak, śnieg, tamten śnieg...

...Szliśmy prędko ciemnemi jeszcze ulicami. Miasto budziło się dopiero, z kościołów odzywały się dzwony, kobiety z dużemi chustkami na głowach wychodziły tu i owdzie z pod bram. Minęliśmy rogatkę. Równe pole leżało przed nami, biały, czysty, miękki śnieg. Nie było na nim żadnych śladów. Wiatr wiał nam prosto w twarze, szedł z daleka, z daleka...

Mówił to cicho, głosem trochę sennym, tak jakby chciał nim uśpić małe dziecko. Urwał, nie mogąc opowiadać dłużej.

Czuje woń tego wiatru, mknącego po śnieżnych równinach, widać to szarzejące, cichością osmętnione pole, tę puszystą, niepokalaną powierzchnię... stoi tam, patrzy, wchłania, oddycha.

Wykrzywiła mu się nagle w bolesnym skurczu twarz, skręcił się cały, jak gdyby targnęły nim konwulsye. Zapaliła się w nim szalona, niepowstrzymana żądza ruchu wolnego, biegu w dal. Przejść po tym śniegu pierwszemu, odciskać kroki i gnać, gnać na spotkanie wiatru.

Ogromnym wysiłkiem woli zdusił gwałtowność, gwałt chęci i starał się wywołać przed oczy inny obraz.

— Dom, matka... — nic nie widział. — Jak wygląda matka? No, prędzej! Jak wygląda moja matka?

Przed oczami i za oczami w czaszce był tylko chaos bezkształtny, a raczej szary. Chwilami przerzynały się, migotały, rozbłyskiwały w nim jakieś linie ogniste, ale nie układały się w żaden kontur.

Jak wygląda? — zapytywał siebie samego głośno i, usłyszawszy w ciszy brzmienie własnego głosu, przeląkł się i zamilkł. Teraz cisza jest jeszcze straszniejsza.

Zdało mu się, że leży na dnie jakiegoś oceanu i wyciągając obie ręce, pragnie odgarnąć wodę, która powraca, napływa, wpływa, przelewa się, otacza go ze wszech stron i wisi nad nim ciężarem głębi, bezmiarem powierzchni.

Nie odgarnie jej ani ogarnie, więc niech go bierze! Niech już będzie ta męka!

Usiadł i pochylił bezwładnie głowę na piersi. Znużyło go miotanie się po celi i niezmordowana praca myśli.

Ona nie jest jednak tak straszną, jeżeli jej się podda dobrowolnie!

Na niebie tymczasem pogasły ostatnie blaski i na ulicach zapalono latarnie. Wysokie, szóstką, czwórką i dwójką koni ciągnione tramwaje przebiegały w rozmaitych kierunkach, brzęcząc hałaśliwie dzwonkami, turkotały dorożki, pędziły powozy, wiły się na chodnikach tłumy ludzi. (C. d. n.)

wnego reprezentanta i polskiego i ruskiego ludu, lecz owszem nie przeciwstawiać ruskiemu kandydatowi polskiego kontrkandydata. Ale jeżeliby, dzięki obałamuceniu ruskiego ludu, w razie naszej bierności, — miał zostać posłem obcy, — miał wyjść z urny Moskal, — to musimy wystąpić czynnie we własnej obronie, bo nie możemy przecież pozwolić na to, aby nas reprezentował ktoś zupełnie obcy krajowi.

Raz wreszcie powinni sobie Rusini wybić z głowy bajdy o chęci wynarodowienia ich ze strony Polaków. — My Rusinów wynaradawiać nie chcemy, bo jesteśmy na to zbyt mądrym narodem. Ażeby Rusinów galicyjskich gwałtem spolszczyć, trzebaby każdemu Rusinowi dodać strażnika Polaka, a my naszych sił gdzieindziej potrzebujemy. Owszem, radzibyśmy mieć przyjaciół w Rusinach, a czujemy się dość silnymi, aby dawać im z dobrej woli koncesye, których oni sobie sami nie zdobyli, aby n. p. dawać im średnie szkoły ruskie, choć nieraz nie ma kto do nich chodzić, jak to stwierdza mimowoli „Diło“, które z powodu końca roku szkolnego narzeka, że liczba ruskiej młodzieży w szkołach średnich nie wzrasta odpowiednio, a bodaj czy się nie zmniejsza!

Wojna w Chinach.

Wczoraj ogłoszono angielską „księgę błękitną“, zawierającą dokumenty dyplomatyczne, które odnoszą się do wypadków w Chinach, począwszy od zamordowania angielskiego misyonarza Brooksa w styczniu b. r., a skończywszy na edykcie cesarskim, dostarczonym rządowi angielskiemu przez posła chińskiego w Londynie Lo-Feng-Luh'a 13 lipca, datowanym z dnia 29 czerwca b. r. Oprócz tego zawiera ona ostatnie pisemne sprawozdanie posła angielskiego w Pekinie, Macdonalda, pochodzące z dnia 28 maja. W sprawozdaniu tem uzasadnionem jest zapatrywanie, dla czego przedstawiciele mocarstw uważają za niezadawalniającą odpowiedź Cunglijamenu na ich żądanie, odnoszące się do zgniecenia powstania Bokserów przez rząd chiński.

Przedstawiciele mocarstw odbyli 26 maja wspólną konferencyę dla naradzenia się nad sytuacyą. Francuski poseł, Pichon, przedstaprzedstawił na niej powody, dla których misyonarze francuscy uważali swe położenie jako groźne. Żołnierze chińscy, wysłani rzekomo dla ochrony misyj otwarcie bratali się z Bokserami. Pichon zaznaczył dalej, iż istnieje poważne niebezpieczeństwo wobec rozruchów, jakie mogą wybuchnąć. Do jego zdania przyłączył się poseł włoski, Salvago Raggi. Również poseł rosyjski, Giers, przyłączył się do zdania, że odpowiedź Cunglijamenu jest niewystarczającą. Uczynił on jednak uwagę, iż rząd chiński jest naprawdę zdecydowany zarządzić, co należy, dla stłumienia rozruchów i zaznaczył, że nie uważają niebezpieczeństwa za bezpośrednio grożące, tak, jak poseł Pichon. W ciągu dalszych obrad oświadczył poseł niemiecki, br. Ketteler, że byłoby rzeczą zupełnie niewłaściwą, gdyby ktoś spodziewał się, że rząd chiński zarządzi jakiekolwiek energiczne środki, a szkodliwą — gdyby posłowie stanęli na stanowisku, opierającem się na przekonaniu o dobrej wierze rządu chińskiego.

W dalszym ciągu zdaje Macdonald sprawę z rozmowy, jaką miał z ks. Czingiem, w której zwrócił jego uwagę, że mocarstwa uważają obecną sytuacyę za bardzo groźną. Ks. Czing zapewnił Macdonalda, że posłowie mogą zachować na opiekę gospodarza, którą winien on swemu gościowi okazywać i zaznaczył z naciskiem, iż Bokserowie są wrogami państwa.

Następnie podaje „księga błękitna“ tekst depeszy cesarza Kwangsiu, wystosowanej dnia 3 lipca do królowej angielskiej, a w której prosi on ją w podobnych wyrażeniach, jak prezydenta Mac Kinley'a i cesarza Wilhelma, o podjęcie interwencyi w celu usunięcia zatargów, jakie teraz powstały.

W dniu 4 lipca przesłał margr. Salisbury depeszę do posła angielskiego w Tokio, Whitehead'a, w której wykazał — podobnie jak to uczynił 30 czerwca admirał Seymour — że sytuacya w Pekinie jest rozpaczliwa — i polecił mu zrobić w tym duchu oświadczenie gabinetowi japońskiemu, zaznaczając zarazem, iż Japonia jest jedynem państwem, które byłoby w możności szybkiego wysłania posiłków do Tientsinu, czemu nie sprzeciwiłoby się żadne z mocarstw. Whitehead odpowiedział 5 lipca, że Japonia jest tego zdania, iż wszystkie mocarstwa powinny się porozumieć celem powzięcia wspólnych środków. Japonia gotowa jest wysłać do Chin większy oddział wojsk, jednakże pod warunkiem, że otrzyma zapewnienie, iż uchronioną zostanie od komplikacyj, mogących wyniknąć z tego kroku, i że będzie odpowiednio wynagrodzoną za wydatki, poniesione z powodu wysyłki swej siły zbrojnej. W odpowiedzi na tę depeszę zatelegrafował 6 lipca Salisbury ponownie do Whiteheada, podnosząc, że na Japonię spadnie ciężka odpowiedzialność, jeżeli będzie zwlekać z wystąpieniem. Z tego też powodu Anglia gotową jest przyjąć na siebie gwarancyę finansową za akcyę Japonii. W depeszy tej margr. Salisbury oznaczył dokładnie różnicę między środkami, zdążającemi do bezpośredniego ratowania posłów w Pekinie, a dalej sięgającą akcyą, która później może być obmyślaną. Tegoż dnia odpowiedział Whitehead, że Japonia zgadza się wysłać posiłki.

Dalej podaje „księga błękitna“ szczegóły układów, jakie toczyły się między Anglią i innemi mocarstwami, a które odnosiły się do akcyi Japonii w Chinach. — Niemcy zaznaczyły swe zdanie w ten sposób, że nic nie powinno się stać, coby mogło naruszyć porozumienie mocarstw. Japonia zaś nalegała na to, aby jej zapewniono, że jej wystąpienie nie sprowadzi zatargu z Rosyą. Rosya oświadczyła, iż nie zamierza stawiać przeszkód akcyi Japonii, — szczególniej z tego powodu, że Japonia zaznaczyła, iż będzie działać w porozumieniu z innemi mocarstwami. Ze szczegółów odnośnej korespondencyi wynika, że zmarły hr. Murawiew zapatrywał się bardzo optymistycznie na sytuacyę w Chinach, podczas gdy jego następca, hr. Lambsdorff jest zupełnie odmiennego przekonania i wyraził zdanie, iż całe Chiny północne znajdują się w stanie zupełnej anarchii.

Francuski minister spraw zagranicznych, Delcassé, był zdania w dniu 5 lipca, że niebezpieczeństwo przeminęło, proponował jednak wysłanie noty zbiorowej do tego rządu chińskiego, jaki de facto istnieje, a to dla zaznaczenia solidarności mocarstw Delcassé nastawał głównie na to, aby porozumieniu mocarstw nie zaszkodziła rywalizacya i drobnostkowa konkurencya. Odsiecz Pekinu — jego zdaniem — powinna być na razie głównym celem akcyi mocarstw. Austro-Węgry zgodziły się już 6 lipca na propozycyę Delcassé'go, odpowiedzi jednak innych mocarstw na tę propozycyę „księga błękitna“ nie podaje.

W dniu 22 czerwca doradzał margrabia Salisbury rządowi Stanów Zjednoczonych, aby wysłał większe oddziały wojsk amerykańskich z Manilli do Tientsinu. Nato odpowiedział sekretarz stanu Hay, że tak się już stało i że wkrótce jeszcze więcej oddziałów będzie do Chin wysłanych.

Wiedeń, 30 lipca. Statki wojenne austryacko-węgierskie: „Kaiserin Elisabeth“ i „Aspern“, które płynął do Chin, przybyły wczoraj do Port Said, gdzie zatrzymały się tylko kilka godzin.

Londyn, 30 lipca. Dzienniki tutejsze ogłaszają depeszę z Szangai, która podaje, że postanowiono na wszelki wypadek ufortyfikować tamtejszą dzielnicę europejską. Na prośbę konsula francuskiego kierownictwa nad odnośnemi robotami objął komendant holenderskiego pancernika „Holland“, stojącego tam na kotwicy.

Londyn, 30 lipca. Dzienniki tutejsze ogłaszają telegram z Szangai, tej treści: Pewien bogaty bankier chiński, który mieszkał w Pekinie, w pobliżu poselstwa angielskiego, a który przybył do Szangai onegdaj, twierdzi, iż w dniu 7 lipca, gdy opuszczał stolicę, poselstwa były zburzone i że wszyscy cudzoziemcy gdzieś się podzieli. Kiedy i jak ich wymordowano, nie wie, gdyż obawiał się zasięgać bliższych informacyj.

Kierownik rosyjskiego banku w Szangai, otrzymał od jego filii w Niuczwangu list, z doniesieniem, że jej przedstawiciel w Pekinie, przybywszy do Niuczwangu, potwierdził wiadomość o rzezi dokonanej tam na cudzoziemcach. Wedle jego opowiadania, gdy Chińczycy wtargnęli do gmachu poselstwa, posłowie pozabijali swe żony i dzieci, aby nie wpadły w ręce Chińczyków. Sir Robert Hart miał popełnić w tej chwili samobójstwo.

Petersburg, 30 lipca. „Rosyjska agencya telegraficzna“ donosi, że ze zmobilizowanych pułków syberyjskich kozackich 4, 5, 7 i 8 utworzoną została dywizya kozacka z siedzibą sztabu w Omsku, z batalionów zaś zabajkalskich 3, 4, 5 i 6 — zabajkalska brygada piechoty z siedzibą sztabu w Czycie.

Szangai, 30 lipca. W Huczou (w pobliżu Hangczau) zamordowano dziewięciu misyonarzy angielskich.

San Francisco, 30 lipca. Dziś odpłynęło stąd 3 baterye i 800 ludzi do Chin na parowcu „Hancock“.

Potęga wojenna Rosyi.

I.

Pod powyższym tytułem ukazała się świeżo we Lwowie broszura [1]), poświęcona przez bezimiennego autora „oficerom Polakom w pułkach galicyjskich“, z której treścią chcielibyśmy czytelnika zapoznać. Tem więcej jest ona interesującą, o ile Rosya, która przygotowuje się systematycznie do wielkiej wojny europejskiej po kampanii z Turcyą w r. 1877 78, teraz znalazła się w konieczności wystąpienia do walki na dalekim wschodzie z Chinami, gdzie tego nie spodziewała się wcale. Jej dyplomacyi, począwszy od hr. Ignatiewa, który zbierał tanie tryumfy w Pekinie po 1860 r. — zdawało się, że postawiła silną nogę w Niebieskiem państwie. Ugoda, tycząca się przeprowadzenia przez Mandżuryę odnogi kolei syberyjskiej i jej odgałęzień do Pekinu i Port-Arthur przez Liaotung i półwysep Kwontuński, zdawala się świadczyć, jak daleko Rosya zdołała rozszerzyć krańce swej „światowładnej“ potęgi. Ostatnie jednak zajścia nad Amurem są chyba dowodem, że Rosya w tamtych okolicach jest o wiele mniej potężną, niż sądzili kierownicy jej polityki. Czy jest ona równie silną na swej ogromnej granicy zachodniej?...

Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Historya jednak uczy, że ilekroć Rosya zetknęła się ze swoimi wrogami w ciągu XIX wieku w Europie, ponosiła mniej więcej dotkliwe klęski, których często nie mogły wynagrodzić ostateczne zwycięstwa. Tak było w latach 1805—6 i 1812—15 za Napoleona I. Zgniecenie przewagą liczebną powstania listopadowego u nas i rewolucyi węgierskiej niewiele laurów dodało armii rosyjskiej, która w wojnie krymskiej uległa słabszym siłom skoalizowanej Europy, podobnie jak była bitą haniebnie przez Turków w r. 1877.

Pomimo tego jednak z Rosyą, która otrzymała lat temu dwadzieścia kilka tak dotkliwe lekcye od Osmana paszy, Sulejmana paszy i innych, liczyć się trzeba, lekcye te bowiem nie przeszły bez skutku. Szczególniej jeden ze słabych punktów armii rosyjskiej, a mianowicie jej organizacya, doznał od tego czasu zmian gruntownych. Otóż wedle bezimiennego autora wymienionej książki, napisanej przez kogoś, który zna dobrze armię rosyjską z własnego doświadczenia, aczkolwiek się tego wypiera, potęga wojenna, jaką „biełyj car“ rozporządza, tak się przedstawia [2]).

Tak w czasie pokoju, jak w czasie wojny siła zbrojna rosyjska dzieli się na 12 okręgów wojskowych (lepiej byłoby po polsku obwodów). Te okręgi zaś w celach uzupełnienia (Ergaenzung) i w celach administracyjnych dzielą się na 24 brygady miejscowe i obwody: Jakucki, Sermipatatyński, Zabajkalski, Amurski itd. (wszystkie w Syberyi). Między pojedyńcze okręgi rozdzielone są oddziały wojsk polowych i rezerwowych. Nas interesują najwięcej następujące szczegóły: a) Okręg warszawski mieści w sobie korpusy piechoty V, VI, XIV, XV i XIX, b) kijowski korpusy piechoty — IX, X, XI, XII i XXI, i c) odeski korpusy piechoty — VII i VIII. Wymienione zaś korpusy liczą w podanym porządku, piechoty, kawaleryi i artyleryi (bez wojsk fortecznych): a) 220 batalionów, 118 szwadronów i setni (lepiej chyba sotni) 86 bateryj pieszych (Feldartillerie), 15 konnych (Reitende Batterien) i 4 baterye moździerzowe; b) 172 batal., 120 szw. i setni, 80 bateryj pieszych, 12 konnych i 4 moździerzowe; c) 80 batal., 33 szw. i setnie, 36 bateryj pieszych, 2 konne i 2 moździerzowe.

Przytoczyliśmy te kilka danych, aby dać pojęcie o sile Rosyi bezpośrednio zagrażającej Austro-Węgrom. Zapominać jednak nie trzeba, że Rosya posiada już w czasie pokoju oprócz korpusów gwardyi i grenadyerów (liczących po 3 dywizye piechoty z odpowiednią ilością kawaleryi artyleryi i pociągów) dwadzieścia jeden korpusów po dwie dywizye, dwa kaukaskie, dwa turkiestańskie, oraz dwa samoistne korpusy kawaleryi (z siedzibą w Kongresówce). Dla porównania zaznaczamy, że Austro-Węgry mają 15 korpusów i 4 dywizye samodzielne jazdy, Niemcy zaś 23 korpusy, a Włochy 12 korpusów.

W następnym artykule przedstawimy szczegółowe dane, z których czytelnik zrobi sobie wyobrażenie o liczebności wojska rosyjskiego na stopie wojennej, oraz o przypuszczalnym jego „ordre de bataille“ na wypadek wojny z Austro-Węgrami, Niemcami i Rumunią.

[1]) „Potęga wojenna Rosyi w świetle najnowszych danych urzędowych“ (z mapą dyslokacyi pogranicza zachodniego). Lwów. Nakładem Towarzystwa wydawniczego. 1900. Str. II, 248.

[2]) Autor omawianej broszury twierdzi, że opierał się na „źródłach urzędowych“, a więc takich, które wedle przyjętego wyrażenia w armii austryacko-węgierskiej nie są „reservat“. Dalej nie miał t. zw. „Podrobnago Rozpisania“ (szczegółowej dyslokacyi wojsk) pod ręką.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 30 lipca.

Wystawa zabytków z epoki Jagiellońskiej na krużgankach franciszkańskich wczoraj t. j. dnia 29 lipca o godz. 4 po południu zamkniętą została wobec licznych gości. Aktu tego, podobnie jak otwarcia w dniu 7 czerwca, w sam dzień jubileuszu uniwersyteckiego, dokonał zastępca przewodniczącego komitetu wystawowego, prałat ks. dr Bukowski, który też zaznaczył w przemówieniu swojem do obecnych, że jak wówczas z radością otwierał tę wystawę, tak dziś z żalem ją zamyka; wystawa bowiem zjednała sobie serca i uznanie Krakowian, a rozstanie z nią jest jakby rozstaniem się z drogim i zasłużonym przyjacielem. Podniósł dalej, że zwiedzający liczni goście, tak swoi, jak i obcy, musieli uznać ze zgromadzonych na niej cennych zabytków nauki, sztuki i przemysłu krajowego, wysoką cywilizacyę i kulturę Polski z owych czasów; wystawa więc była godnem pendent do uroczystości uniwersyteckich i jak z jednej strony pięknem dla przeszłości naszej świadectwem, tak z drugiej strony silnym bodźcem dla przyszłości. — W końcu zwracając się do p. Ziemięckiego, jako organizatora i gospodarza tej wystawy, podziękował mu imieniem Rady miasta i komitetu wystawowego za jego niestrudzoną pracę, zabiegliwość i umiejętność w urządzeniu tej wystawy, za którą mu się prawdziwa wdzięczność od społeczeństwa należy. Po przemówieniu długo jeszcze zgromadzeni goście zwiedzali wystawę i oglądali szczegółowo jej zabytki.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej m. Krakowa odbyło się wczoraj popołudniu. Przybyło 64 członków. Przewodniczył i zagajał posiedzenie prezydent miasta p. Friedlein. W zagajeniu wspomniał o 4 zmarłych członkach: ś. p. Gajdziczu, Damianie Eminowiczu, Marynowskim i Bulacie. Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych. Naczelnik straży miejs. p. Eminowicz odczytał sprawozdanie zarządu. Dochód wynosi 6112 kor. Sprawiono umundurowanie, przybory ratunkowe i pokryto inne wydatki kwotą 5532 koron. Gotówki pozostało 580 koron i 7.000 koron zaległej subwencyi za lat 7 w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Na posiedzeniu byli obecni: p. Gadulski, szef oddziału IV biura centralnego Tow. ubezpieczeń i p. Szatkowski, sekretarz tego Towarzystwa. Obaj ci panowie przyszli z ramienia Towarzystwa, by zainicyować zawiązanie komisyi, złożonej z 4 członków straży, nadto z 2 obywateli, a mianowicie pp. dra Szarskiego i Anczyca. Celem komisyi, mającej urzędować pod przewodnictwem prez. m. p. Friedleina, jest obmyślenie ulepszenia środków, któremi Stowarzyszenie rozporządza.

Zgromadzenie wybrało tę komisyę, z łona swego wzmocniając ją 6-ma członkami a mianowicie wybrano pp.: Fenca, Eminowicza, Zatorskiego, Polaka, Kolmana i Wiadrowskiego. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum. Domagano się obszerniejszego lokalu i telefonów do mieszkań starszyzny straży, by można ich powiadamiać o wybuchach pożarów. Zamianowano: I zastępcą naczelnika p. W. Fenza, II zastępcą p. Józefa Polaka i zatwierdzono dawne wybory, a mianowicie p. Jana Zatorskiego, komendantem odziału, oraz upoważniono naczelnika do obsadzenia dalszych stopni.

Członkami honorowymi zamianowano pp.: długoletniego członka, Antoniego Markiewicza, oraz naczelnika i zastępcę świątnickiej straży ogniowej ochotniczej. Upoważniono naczelnika do czynienia wydatków na dalsze zakupna.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Bankiet na cześć organizatora wystawy przyrodniczo-lekarskiej dra Śliwińskiego odbył się w sobotę wieczorem w salach restauracyi p. Klimka. — Pierwszy toast wzniósł p. Zieleniewski i wręczył drowi Śliwińskiemu wspaniały pierścień z brylantem, a drowi Rollemu szpilkę do krawata. — Następnie przemawiali: pp. burmistrz Maryewski, dr Śliwiński, dr Rolle, prof. Witkowski, dr Zanietowski, prof. Jordan i inni. Uczta wśród serdecznej pogadanki przeciągnęła się późno w noc.

Mieszkańcy ulicy Starowiślnej uskarżają się na niemożliwy hałas, jaki ich nawet w nocy prześladuje. Niedość bowiem, że w dzień prowadzi tamtędy główny trakt wszystkich wozów ładownych, ale w nocy jeszcze jeżdżą ulicą Starowiślną beczki talardowskie, które po bruku sprawiają huk piekielny. Wobec tego grono tamtejszych właścicieli domów wniosło do magistratu prośbę, aby przynajmniej beczki owe jeździły przez Wielopole, gdzie niema bruku, gdzie więc mniej wywoływałyby hałasu.

Z uniwersytetu. P. Aleksander hr. Starzeński, rodem z Dukli w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Obchód Gutenberga. Drukarze krakowscy przygotowują na dzień 8 września b. r. uroczystość dla uczczenia 500 rocznicy urodzin Jana Gutenberga. W tym celu zamierzają, między innemi, wydać jednodniówkę.

Zamknięcie warsztatów. Majstrowie cholewkarscy w Krakowie zrobili doniesienie na tych majstrów cholewkarskich, którzy nie należą do cechu szewskiego i wskutek tego magistrat pozamykał im warsztaty. Kilkudziesięciu robotników znalazło się wskutek tego na bruku, bez pracy i zarobku.

Egzamin państwowy z rachunkowości złożyli w namiestnictwie pp.: Roman Ludwik Bumel ze Lwowa, Zygmunt Marynowski z Rychčic, Antoni Uwiera z Mistka na Morawie i Karol Ziółkowski ze Lwowa.

Matura ustna w jesieni odbywać się będzie w następujących terminach we wrześniu:

A) w gimnazyum: Św. Jacka w Krakowie (poprawcze) dnia 18; w trzeciem w Krakowie (poprawcze) dnia 19; św. Anny w Krakowie: a) poprawcze dnia 20, b) całe 21; akademickiem we Lwowie (poprawcze i całe) 19; drugiem (niemieckiem) we Lwowie (poprawcze i całe) 17; czwartem (oddział równorzędny) we Lwowie (poprawcze) 17; Franciszka Józefa we Lwowie (poprawcze własnego zakładu i całe) 19.

B) w szkole realnej: we Lwowie dnia 13; w Krakowie 17.

Abituryenci gimnazyów z językiem wykładowym polskim, którzy mają składać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu, a pragną go składać we Lwowie, mają się zgłosić w biurze kierownika oddziałów równorzędnych c. k. czwartego gimnazyum; abituryenci, mający składać cały egzamin dojrzałości we Lwowie, w kancelaryi dyrekcyi c. k. gimnazyum Franciszka Józefa; wszyscy inni abituryenci w kancelaryi dyrekcyi jednego z wymienionych powyżej zakładów najpóźniej do dnia 4 września.

Z teatru. W dzisiejszym „Cyruliku“ pożegna się z publicznością p. Colombatti, oraz p. Betti, Gondolfi, Moro i Coletti. W jutrzejszej zaś „Traviacie“ rolę Violetty odśpiewa p. Marya Kozłowska wysoce ceniona sopranistka, Alfreda p. Henryk Drzewiecki, który w teatrze „La Scala“ pod nazwiskiem Tossiani wystąpił trzykrotnie i od tej chwili zdobył generalskie szlify, a jak mówią niedyskretni, będzie to niedługo nasz król tenorów, rolę zaś Germonta p. Zygmunt Urich, znany na większych scenach Niemiec; tak więc sezon opery zamknięty zostanie przez siły nasze ojczyste.

Budowa teatru krakowskiego. „Dziennik Polski“ z dnia 29 lipca b. r. zamieszcza w artykule „Nowy teatr we Lwowie III“ wiadomość, jakoby miasto Kraków powierzyło było budowę teatru miejskiego pp. Hellmer i Fellner z Wiednia ze współudziałem Zawiejskiego, dodając, że Kraków „nie wiele stracił“, uczyniwszy ten krok.

Otóż wiadomość ta jest wręcz nieprawdziwą, albowiem Rada miasta Krakowa uchwałą z d. 28 kwietnia 1890 powierzyła jedynie p. Zawiejskiemu zaprojektowanie, prowadzenie i wykonanie teatru miejskiego, a pp. Fellner i Hellmer nie mieli absolutnie żadnego udziału ani w planach p. Zawiejskiego, ani w kierownictwie i wykonaniu tej budowy.

Tegoroczne lato w Krakowie nie jest do pozazdroszczenia dla tych, którzy miasta opuścić nie mogli. Upały dokuczają srodze — na plantacyach duszno. Po zniesieniu ogrodu strzeleckiego pozostał jedyny niezbyt odległy ogród krakowski. W tym jednak roku wstęp do niego jest płatny, zresztą i powietrze w nim dość jest zbliżone do śródmiejskiego. Jedyną ucieczką jest park Jordana i korzysta z niego kto może. Odległość jednak tego parku jest znaczna i droga nie cienista. Teraz dopiero odczuwa się, jak niezbędny jest tramwaj tam dochodzący przez sezon letni. Nie małą krzywdą dla publiczności jest to, że dojazd fiakrem wskutek rogatki dla wielu jest za kosztowny. Czyby się to nie dało w jaki sposób uchylić?

Burza w Krakowie. W chwili, gdy to piszemy (południe, godzina 1) przebiega nad Krakowem gwałtowna letnia burza — pioruny biją na prawo i lewo — część jednego z nich zawitała do naszej redakcyi, ukazując się jako iskry na drutach telefonu i wstrząsając gmachem. Czy i jakie szkody wyrządziła, na razie wiedzieć nie możemy, gdyż użycie telefonu grozi niebezpieczeństwem, a znaczna ulewa przeszkadza zebraniu inną drogą wiadomości.

Samobójstwo. Wczoraj targnął się na swoje życie wystrzałem z rewolweru przy ulicy Długiej nr. 70, 22-letni Jan Czajda, szeregowiec z 13 p. p. Powodem ma być fakt, że desperatowi skradziono płaszcz podczas ćwiczeń. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło rany i odwiozło go do szpitala garnizonowego.

Leczenie „głupoty“. Wczoraj rano wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego do kobiety, nazwiskiem Helena Nalepa, którą jej towarzysz leczył na „głupotę“ pijawkami. Nastąpił silny krwotok. Lekarza śledzi policya celem aresztowania.

Do Mogiły. Od 22 b. m. kursuje w niedziele i święta w razie pogody pociąg osobowy z Krakowa do Mogiły i z powrotem.

Pociąg ten odchodzi z Krakowa o godz. 1 min. 50, a przychodzi do Mogiły o godz. 2 min. 36, zaś z powrotem wyjeżdża stamtąd o godz. 7 min. 39 wieczorem, tak, że o g. 8 min. 19 jest w Krakowie.

Posiedzenie Grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło się dnia 3 lipca b. r. pod przewodnictwem kons. dra Tomkowicza.

Przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie pamięci ś. p. Łuszczkiewicza, a zgromadzenie uczciło jego pamięć przez powstanie.

Kons. Odrzywolski zawiadomił o nadejściu do Krakowa charakterystycznego drewnianego sufitu z Kóz — ma on być z czasem pomieszczony w Langerówce.

Kons. Tomkowicz zdawał sprawę z wycieczki do Dobczyc, odbytej na żądanie tamtejszej gminy, w zastępstwie prof. Odrzywolskiego, a w towarzystwie kons. p. Maryana Dydyńskiego. Mury na t. zw. górze zamkowej są, jak się zdaje, resztami muru miejskiego; największy kawał zachował się od strony wschodniej, zbudowany z ciosu z blankami, strzelnicami i chodnikiem straży na szerokiej odsadzce; ten kawał muru, choć od dołu nadwyrężony dałby się uratować. Należałoby też wobec okazanej dobrej woli miasta najszybciej do dzieła przystąpić.

Kons. Tomkowicz referował dalej o wycieczce, wspólnie z p. Dydyńskim do Dziekanowic odbytej. W kościele wschodnia część presbiteryum i zakrystya za nią, zbudowane z małych kostkowych ciosów, są prawdopodobnie pozostałościami dawnego małego romańskiego kościoła. Ponieważ istnieje zamiar rozszerzenia kościoła, chodzi o to, aby nie zostały uszkodzone najstarsze jego części — konserwatorowie zwrócili na to uwagę miejscowego ks. proboszcza.

Kons. Tomkowicz zdawał sprawę z czynności bieżących w Krakowie i w okręgu, a wśród nich o badaniach przedsiębranych przy sposobności przekopywania góry Wawelu w celach wodociągowych, o ekshumacyi Opatowczyka w kościele św. Anny, o ciekawym drewnianym, około 200 lat liczącym, krzyżu z Górki Narodowej przewiezionym do Krakowa, o płytach nagrobkowych w kościele OO. Cystersów w Mogile.

Kons. Piekosiński zdał sprawę z podróży archiwalnej i wskazuje na najstarszy dyplom miasta Tuchowa.

Zastępcą przewodniczącego Grona wybrano kons. prof. St. Odrzywolskiego.

Tańsze książki szkolne. Wskutek przedłużenia kontraktu, zawartego z instytutem narodowym im. Ossolińskich o wydawnictwo polskich książek szkolnych na dalszych lat dziesięć, obniżone zostały ceny książek polskich wydawanych przez to wydawnictwo w ten sposób: katechizm mniejszy zamiast 12 kosztować będzie 10 groszy, katechizm większy zamiast 44 gr. 40 gr., pierwsza książka do czytania zamiast 66 gr. 50 gr., druga książka do czytania zamiast 1 kor. 8 gr. 80 gr., trzecia książka do czytania zamiast 1 kor. 28 gr. 1 kor., szkółka dla młodzieży część I (elementarz) zamiast 50 gr. 40 gr., szkółka dla młodzieży część II zamiast 60 gr. 50 gr., szkółka dla młodzieży część III zamiast 1 kor. 80 gr., szkółka dla młodzieży część IV zamiast 1 kor. 40 gr. 1 koronę, zwięzła gramatyka języka polskiego zamiast 60 gr. 50 gr., rachunki dla szkół ludowych część I zamiast 12 gr. 10 gr., mała historya biblijna zamiast 60 gr. 50 gr., szkółka dla młodzieży część V zamiast 1 kor. 80 gr. 1 kor. 40 gr.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w II kwartale 1900 r. ogółem 535 wypadków.

Zakład załatwił w tym czasie 521 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w II kwartale b. r.: Ascendentom kor. 1933·64, przemijająco niezdolnym do zarobkowania kor. 30.020·74, stale niezdolnym do zarobkowania kor. 61.866·93, wdowom kor. 9236·57, sierotom kor. 13.315·63.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom kor. 1629·34, tytułem kosztów pogrzebu kor. 1098·96, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków kor. 6145·13. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent kor. 1313 54 h.

Razem wypłacił zakład tytułem odszkodowań w ciągu II kwartału b. r. kor. 115.660·48.

Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w ciągu I i II kwartału tytułem premij ogółem kor. 348.495·22.

Wycieczka balneologiczna uczestników Zjazdu lekarzy i przyrodników, licząca 36 osób, przeważnie z Królestwa Polskiego i Litwy, pod wodzą dra Surzyckiego, przybyła w piątek osobnym pociągiem do Rabki. Przybyłych powitał na dworcu właściciel i dyrektor zakładu dr Kaden, powozami odwiózł wszystkich do zakładu, poczem podejmował ich wspólnym obiadem. O godz. 2 odjechano do Iwonicza, a stamtąd udano się do Krynicy. W Muszynie na stacyi powitał uczestników komitet zorganizowany dla przyjęcia gości, poczem przybyli udali się do Krynicy powozami. U wjazdu do zakładu oczekiwał ich protomedyk, dr Merunowicz, i rządca zdrojowy p. Mravincics. W piątek wieczorem odbył się na cześć gości wielki bankiet, a w sobotę rano goście zwiedzili szczegółowo cały zakład, poczem odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Dietla, przy którem byli obecni brat i bratanek znakomitego lekarza.

Rocznica. Onegdaj, dnia 28 lipca, upłynęło 150 lat od śmierci wielkiego muzyka, Jana Sebastyana Bacha, największego niewątpliwie kompozytora przed Beethovenem. W Niemczech poświęcono tej rocznicy szczególną uwagę.

Z „nie-ruchu“ wyborczego. Z Jasła piszą nam: W sali radnej magistratu, ozdobionej wizerunkami Zaleskiego, Badeniego, Sanguszki, Zyblikiewicza i innych wielkich tego świata, odbyło się w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 11 przed południem zgromadzenie przedwyborcze przy udziale 16 wyborców, z których czwarta część przybyła dopiero na zakończenie. Przewodniczył burmistrz miasta, dr Metzger, który również figurował, jako zapraszający na odezwie, dzień przedtem w mieście rozlepionej. Już to trzeba przyznać, że te uzupełniające wybory posła na Sejm krajowy z miast Gorlice-Jasło chromają na punkcie czasu: same wybory odbędą się 4 września, w przeddzień przyjazdu arcyksięcia Ferdynanda d'Este, a więc w porze najniedogodniejszej — zgromadzenie zaś, na którem mają wyborcy wybrać komitet miejscowy przedwyborczy, naznacza się na godzinę 11 przed południem w sobotę, a więc na chwilę, kiedy żaden urzędnik nie może bezkarnie biura opuścić, a mieszczanin najgorętszą ma pracę w polu. Widocznie tkwiła w tem tendencya komitetu centralnego dla zachodniej Galicyi, do którego jak „Czas“ donosi, zwracał się p. Metzger, choć wiceburmistrz, p. Palch, zapewniał, że zaznaczyć pragnie zupełną odrębność od tego komitetu. Na razie kwestya ta jest nierozwiązaną, niedaleka przyszłość jednak sprawę wyjaśni.

Na razie wybrało powyższe zgromadzenie z 16 uczestników złożone, 30 członków komitetu przedwyborczego, a ten ma dopiero wybrać komitet ściślejszy, gdzie niezawodnie ugrupuje się zwykła gastka macherów, którzy pójdą ślepo za centralką.

Na szczęście słychać dotąd tylko o dwóch kandydatach: o burmistrzu z Gorlic, p. Biechońskim, znanym demokracie i o radcy tutejszego sądu, p. Jaworskim, który również dał się poznać, jako człowiek postępowy.

Drugi egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn w szkole politechnicznej we Lwowie złożyli pp.: Biloński Edward, Brzostowski Andrzej (z odzn.), Kuczyński Maryan (z odzn.), Walewski

Adam, Dobrowolski Kazimierz, Januszewski Wiesław, Kunstmann Jan (z odzn.), Ossowski Stefan (z odzn.), Lewicki Antoni (z odzn.), Łyssy Michał (z odzn.), Sedlak Kazimierz, Sochacki Zygmunt, Unterschütz Jan, Stolfa Władysław.

Niewczesny żart. Właściciel kawiarni Habsburg w Stanisławowie, obwinił sądownie swą kasyerkę, iż rozmyślnie włożyła czteroletnią córeczkę jego do gorącego ługu, wskutek czego nieszczęśliwe dziecko zostało tak silnie poparzone, iż grozi mu utrata życia. Kasyerka tłómaczy się tem, iż bawiąc się z dzieckiem, na żart włożyła je do naczynia z gorącym ługiem, myśląc, że tam znajduje się zwykła woda. Kasyerkę uwięziono i oddano do sądu.

O sprzysiężenie przeciw armii wręczono pp. Witoldowi Regerowi i Tadeuszowi Kolkiewiczowi w Przemyślu akty oskarżenia, obejmujące 26 stronic druku, w których zarzuca się oskarżonym podburzanie przeciw armii i obrazę komendanta X korpusu, Antoniego Galgotzego. Przeciw aktowi oskarżenia wniesiono sprzeciw.

Samobójstwo we Lwowie. Wacław Niedzielski, radca Wydziału krajowego, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, wczoraj przed godz. 1 z południa, w mieszkaniu własnem przy ulicy Mickiewicza 11. Wezwane Towarzystwo ratunkowe zastało go już nieżywego. Powodem samobójstwa miało być rozdrażnienie nerwowe, wywołane smutnemi stosunkami rodzinnemi.

Jubileuszowy Zjazd strażacki. Komitet jubileuszowego Zjazdu strażackiego odbył w niedzielę ostatnie posiedzenie, na którem podzielono czynności zjazdowe pomiędzy poszczególnych członków komitetu.

Na Zjazd zgłoszono już około 300 uczestników. Przybędą także delegaci Związków strażackich z Czech, Morawy, Śląska i Bukowiny.

Program Zjazdu, który, jak wiadomo, odbędzie się we Lwowie, obejmuje trzy dni: 4, 5 i 6 sierpnia.

Stacya telegraficzna kolejowa Bolęcin otwartą została dla ogólnej korespondencyi telegraficznej z ograniczoną służbą dzienną.

Utonął w Prucie, strażnik straży skarbowej w Nowosielicy Alojzy Baierl. Wypadek nastąpił przy kąpieli; trupa znaleziono na terytoryum rosyjskiem.

Na daleki Wschód. W czwartek na dworcu wiedeńskim w Warszawie paręset kobiet i dzieci żegnało maszynistów wydziału mechanicznego kolei wiedeńskiej, wyjeżdżających na daleki Wschód do obsługi kolejowej.

20 zrekrutowanych maszynistów i ich pomocników wysłuchało solennego nabożeństwa, odprawionego na ich intencyę w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach.

W Rabce bawiło po dzień 13 lipca 1283 osób.

Pożar fabryki. Dnia 27 b. m., w Łodzi, o godzinie 10 wieczorem wybuchł pożar w gmachu fabryki szpulek drewnianych Teodora Majera, przy ulicy Milszej l. 17. Straty wynoszą około 30.000 rubli.

Dyr. Heller obejmuje wraz z p. Myszkowskim kierownictwo nowego teatru w Kaliszu.

Dłużnicy niepoprawni, odsiadujący karę za długi, są zamykani w Warszawie w areszcie dla dłużników niewypłacalnych, w jednej wielkiej sali. W r. z. znajdowało się tam 15 dłużników, którzy przesiedzieli razem w areszcie 474 dni. Wierzyciele za utrzymanie dłużników zapłacili 264 rubli. Kobiet w r. z. w areszcie tym nie było wcale; ewentualnie kobiety zamykane są w oddziale żeńskim.

Kolej elektryczna. Z Łodzi donoszą: Z wielkim pośpiechem prowadzone są roboty koło budowy kolei elektrycznej z Łodzi do Zgierza i Pabjanic pod kierunkiem inżyniera Hajdamowicza.

Czy poskutkuje? „Mosk. Wied.“ donoszą, że w Moskwie kosztem ofiary prywatnej wydano broszurę „O używaniu wstrętnych wyrazów przy wymyślaniu“. Inny znowu ofiarodawca zakupił 14.000 egzemplarzy tej broszury i wyjednał pozwolenie na rozdawanie jej darmo za pośrednictwem policyi i stróżów domów. Broszura powstaje przeciwko używaniu wstrętnych wyrazów i przeciwko wypisywaniu ich po ścianach domów i parkanach.

Zaręczyny arcyksięcia. „Wien. Ztg“ zamieściła wiadomość o zaręczynach arcyks. Piotra Ferdynanda z księżniczką Maryą Krystyną, córką ks. Alfonsa burbońsko-sycylijskiego hr. Caserty i księżnej Antonii. Arcyks. Piotr Ferdynand jest synem Ferdynanda IV w. księcia Toskańskiego i ks. Alicyi Parmeńskiej. Liczy obecnie 24 lat.

Świta szacha perskiego, jego ministrowie i sam szach, podczas pobytu w Petersburgu, zakupili prawie cały sklep tamtejszej filii fabryki warszawskiej p. Frageta. Suma zakupu wynosi około 25.000 rubli. Tace, podstawy do owoców i garnitury nabywali Persowie całemi tuzinami — na podarki i upominki krewnym i znajomym. Wszystkie te towary filia wysyła wprost do portu perskiego na morzu Kaspijskiem.

Katastrofa budowlana zdarzyła się w Toruniu przy przebudowaniu domu na Breitenstrasse. Zapadł się mur frontowy, grzebiąc w gruzach wszystkich robotników. Trzech poniosło śmierć na miejscu, pięciu jest ciężko rannych, a reszta lżej.

O narzeczonej króla serbskiego podaje „Temps“ paryski zajmujące wiadomości. Pierwsze małżeństwo pani Dragi Maszin nie było szczęśliwe i pewnego dnia nie pozostało małżonkowi, inżynierowi Świetozie Maszin nic innego, tylko odebrać sobie życie. Pani Maszin pozostała tedy taką swobodną i niezależną, jaką już oddawna być pragnęła i nazywano ją powszechnie „ładną wdową Maszin“. Królowa Natalia polubiła ładną wdowę i zaliczyła ją do dam swego dworu. Było to przed laty sześciu a Draga Maszin mądra bardzo i nie bez pewnego wykształcenia umiała sobie niebawem zapewnić u królowej wpływowe stanowisko. Trwało to dopóty, dopóki syn, król Aleksander, nie zaczął okazywać zbyt jawnie uczuć swoich damie dworu swojej matki. Królowa Natalia nie popierała jednak tego uczucia swego syna, marzyła bowiem dla niego o żonie książęcego rodu; pewnego dnia zatem Draga Maszin spakowała kufry i powędrowała do Belgradu, by skuteczniej podsycać ogień miłosny w sercu młodocianego króla. W miarę, jak zacieśniały się węzły pomiędzy królem Aleksandrem a Dragą Maszin, oziębiał się stosunek syna z matką; fałszywą zatem jest wiadomość że królowa Natalia popiera ten niezwykły związek małżeński. Tak przynajmniej twierdzi „Temps“. Król Aleksander, jak wiadomo, oznajmił metropolicie belgradzkiemu, iż postanowił ślub przyśpieszyć, gdyż nie chce, by dziecko jego urodziło się po za jego domem.

Draga Maszin nie posiada wcale swego majątku. Król zamówił dlań całkowitą wyprawę, jak również od lat utrzymywał cały jej dom. Przyszła królowa posiada jeszcze dwie młodsze siostry, wychowaniem których zajmuje się nader troskliwie. Obiedwie znajdują się w towarzystwie angielskiej guwernantki w Wiedniu.

W konaku królewskim pracują usilnie nad urządzeniem apartamentów dla przyszłej małżonki króla. Zajmie ona dawne mieszkanie królowej Natalii.

Zgodnie z tradycyą serbską, nakazującą koronacyę tylko dla króla, małżeństwo nastąpi bez żadnego obrzędu koronacyjnego.

Rzecz godna naśladowania. „Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło władze odnośne, iż w razie powołania rezerwistów, mających rodziny, do służby wojskowej zarządy miast, na mocy art. 38 ust. wojskowej obowiązane są zaopiekować się żonami i dziećmi powołanych rezerwistów, mianowicie dać im bezpłatne mieszkanie, światło i opał.

W sam czas! „Pet. Wiedomosti“ piszą, że rosyjskie ministerstwo komunikacyi pracuje obecnie nad środkami zabezpieczenia podróżnych od rabunku w wagonach. — Można to było zrobić dawniej.

Katastrofa pod Belfastem. Na wybrzeżach Irlandyi przyszło przed kilku dniami do strasznej katastrofy. Parowiec spacerowy „Dromedary“, mając na pokładzie 800 ludzi opuścił Belfast o godz $2^1/_2$ po południu wśród najpiękniejszej pogody. W godzinę potem wpłynął okręt w gęstą warstwę mgły, z której po chwili ujrzano wyłaniający się tułów kolosalnego okrętu „Aligator“. O zmianie kursu nie było już mowy. W mgnieniu oka nastąpiło straszliwe zetknięcie się obu okrętów. W przedniej części „Dromedary“ rozwarł się otwór pięciometrowy, gdy tymczasem „Aligator“, jadący szczęściem bez podróżnych, rozłupał się literalnie na dwie połowy. Akcyę ratunkową urządzono tak zręcznie, że wyłowiono jeszcze w porę wszystkie osoby, które wpadły albo rzuciły się do wody. Natomiast strasznemu poszarpaniu i pomiażdżeniu uległy osoby, które znajdowały się w miejscu raptownego zetknięcia się ścian obu statków. Ogółem zginęło 6 osób rannych jest przeszło 50.

Zmarli. Mieczysław Rokosz, dziennikarz, współpracownik pism lwowskich, zmarł na suchoty w nocy z soboty na niedzielę w Brzuchowicach pod Lwowem.

W Stanisławowie zmarł 23 b. m. Karol Roman Fejgel, pensyonowany porucznik, konduktor dróg krajowych, przeżywszy lat 48.

Mianowania. Minister skarbu zamianował Mieczysława Kottika starszym geometrą II klasy.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych inżynierów: Józefa Adamskiego w Krakowie dla powiatu podgórskiego i Adama Mitschę w Kołomyi dla pow peczeniżyńskiego.

Konkurs. Rozpisany został konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Majdanie z płacą roczną 1000 K i ryczałtem na objazdy w kwocie 700 K.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 172.)

Składka. Pp. Bernardowie Diamand z Trzebini złożyli 20 K dla Tow. „Szkoły ludowei“ zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Benedyktowiczowej.

Korespondencya redakcyi.

P. Omedze. Pański list, jako anonimowy, bez doczytania poszedł do kosza. Jest to dowodem wielkiego braku charakteru i małej wartości moralnej, wreszcie poczucia, że to, co się pisze, nie ma najmniejszego uzasadnienia, jeśli piszący nie ma odwagi położyć swego podpisu.

Z kalendarza. W poniedziałek 30 lipca: Abdona i Sennena mm.; we wtorek 31 lipca: Ignacego Lojoli i Heleny wd.

Wschód słońca 30 lipca o godzinie 4 min. 09; zachód o godz. 7 min. 24. Długość dnia godz. 15 m. 15.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Żniwa we Francyi. Francuskie ministerstwo rolnictwa ogłosiło świeżo sprawozdanie o stanie zbiorów po dzień 15 lipca b. r. sięgające. Pokazuje się z tego sprawozdania, że tegoroczny zbiór pszenicy wynosi 109 milionów hektolitrów, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił 129 milionów hektolitrów — przeciętna zaś cyfra zbioru pszenicy z lat 1890—1899 wynoisiła 110·76 milionów hektolitrów, a zatem zbiór tegoroczny niższym jest od przeciętnego o 1·7 miliona hektolitrów. Zbiór żyta równa się 22·79 milionów hektolitrów, a w roku ubiegłym wynosił on 24·05 milionów hektolitrów.

WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE, TAK ZWYKŁE, JAK I KOLOROWE, WYKONUJE STARANNIE, POSPIESZNIE I GUSTOWNIE DRUKARNIA JAGIELLOŃSKA POD ZARZĄDEM L. K. GÓRSKIEGO PRZY ULICY JAGIELLOŃSKIEJ, L. 10, W KRAKOWIE - -

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 30 lipca. Dziś bawiła tu deputacya z Nowego Sącza do Rady szkolnej krajowej z prośbą aby seminaryum nauczycielskie założono w Nowym Sączu, a nie w Starym Sączu, jak to jest zamierzonem.

Odbyło się tu zebranie, celem sanacyi zagrożonego bankructwem związku dla hodowli i handlu bydłem. Postanowiono wybrać specyalną komisyę dla rozpatrzenia środków ratunku i postanowiono nabyć handel bydła w Krakowie. Passywa związku wynoszą 200.000 koron. Zgromadzenie postanowiło złożyć fundusz gwarancyjny w kwocie 66.000 koron.

W tutejszej Radzie powiatowej pod przewodnictwem hr. Karola Dzieduszyckiego odbyła się konferencya marszałków w sprawie powodzi. Postanowiono powysyłać deputacyę i postarać się o ulgi taryfowe dla przewozu paszy.

Lwów, 20 lipca. Zmarł tu dziś Ludwik Goltenthal, członek Rady kolejowej przy Wydziale krajowym, prezes Tow. technicznego, b. urzędnik kolejowy.

Dzisiejszej nocy w koszarach przy ulicy Gródeckiej odebrał sobie życie bombardyer artyleryi, rzuciwszy się z trzeciego piętra na bruk.

Zmarła tu Justyna Skałkowska, matka posła do Sejmu, a żona ofiary rzeczi z r. 1846, twórcy pieśni „Boże Ojcze Twoje dzieci“.

Wiedeń, 30 lipca. „Wiener Abendpost“ podaje, że od dłuższego czasu trwające rokowania pomiędzy rządem a austryacko-węgierskiem towarzystwem kolei państwowej zostały ukończone. W ministerstwie kolei żelaznych spisano odpowiedni protokół, w którym ułożone są warunki zezwolenia na emisyę nowej pożyczki pierwszeństwa w wysokości 80 milionów koron na pokrycie kilku długów bieżących towarzystwa i dokonanie inwestycyi na liniach towarzystwa. Protokół zawiera również postanowienia o wpływie rządu na przeprowadzenie tych inwestycyj. Oprócz kwestyi pożyczki, toczyły się także rokowania nad warunkami ewentualnego upaństwowienia linij kolejowych towarzystwa. Rokowania w tym kierunku będą prowadzone dalej w jesieni bieżącego roku.

Szangai, 30 lipca. Przybyły tu dalsze 3 statki wojenne chińskie. Dotąd znajduje się 2500 żołnierzy chińskich w fortach Wusung i 3000 w arsenale. Coraz to więcej posiłków nadciąga tu Chińczykom.

Hongkong, 30 lipca. W Wuczou rozlepiono plakaty, wzywające do wymordowania Europejczyków. W Kantonie panuje dotąd spokój.

Zamordowanie króla włoskiego.

(W osobnym artykule omawiamy znaczenie samego faktu. Tutaj podajemy bez komentarzy telegramy w porządku, w jakim je otrzymaliśmy. Przyp. Red.).

Monza, 30 lipca. **Król włoski Humbert został zastrzelony.** Sprawca zamachu jest prawdopodobnie anarchistą.

Monza, 30 lipca. Do króla Humberta, który wczoraj wieczorem brał udział w rozdawaniu nagród na popisie gimnastycznym, w chwili kiedy wsiadał do powozu, dano trzy strzały z rewolweru, Król, ugodzony kulą w serce skonał wkrótce. **Mordercę ujęto.** Jestto niejaki Angelo Bressi z Prato w prowincyi toskańskiej.

Rzym, 30 lipca. Wiadomość o zamordowaniu króla piorunem raziła sfery rządowe. Zwołano natychmiast Radę ministeryalną i postanowiono, że prezydent ministrów Saracco ma się natychmiast udać do Monzy.

We Włoszech panuje istotne bezkrólewie, następca tronu bowiem, zwany we Włoszech księciem Neapolu, bawi poza krajem, w podróży na wschód, dokąd udał się wraz z żoną.

Monza, 30 lipca. Przesłuchano już mordercę króla Humberta. Jest on w odpowiedziach dość skąpy, a zachowuje się spokojnie i z pewną teatralną wyniosłością. Nazywa się Gaetano Bressi; urodził się w Prato w r. 1869, jest więc w tym samym wieku, co syn zamordowanego, książę Neapolu, obecny dziedzic tronu włoskiego.

Ponieważ powstało podejrzenie, że morderca miał wspólników, którzy mu ułatwili wykonanie zbrodni, więc też przy śledztwie wypytywano i w tym kierunku Bressiego. On jednak zaprzeczył stanowczo temu, jakoby miał wspólników i powiedział, że „czyn“ spełnił z własnej inicyatywy i własnemi siłami.

Bressi z zawodu jest tkaczem jedwabiu i powrócił niedawno z Ameryki, gdzie, jako wychodźca włoski pracował w różnych fabrykach. Zapytany, co za przyczyna popchnęła go do tego, że dokonał mordu, odpowiedział, że jest anarchistą i zdecydowanym przeciwnikiem monarchistycznego ustroju. Chcąc dać wyraz swojej nienawiści do monarchizmu, który uważa za źródło zła społecznego, Bressi postanowił zabić i zabił króla włoskiego.

Tryest, 30 lipca. Donoszą tu z Rzymu, że prezydent ministrów, Saracco, zarządził nadzwyczaj energiczne środki na wieść o śmierci króla Humberta. Zwołał on natychmiast radę gabinetową i wysłał do prefektów okólnik nakazujący im surowo utrzymanie spokoju w kraju. Sarocco udaje się dziś do królowej-wdowy, aby złożyć jej kondolencyę.

Obecny gabinet sprawować będzie rządy, aż do chwili objęcia władzy przez nowego króla, Wiktora Emanuela II. W krótce zostanie zwołanym parlament.

Monza, 30 lipca. Jak słychać, także adjutant króla, który z nim jechał w jednym powozie, ma być raniony.

Monza, 30 lipca. Karabinierzy przed aresztowaniem Bressiego musieli stoczyć z nim gwałtowną walkę, opierał się bowiem im z całych sił. Bressi nie okazuje żadnych objawów pomięszania zmysłów, ani nie jest wcale swojem morderstwem wzruszony albo przygnębiony. — Owszem chełpi sie niem, jako czynem nadzwyczajnej doniosłości społecznej.

Paryż, 30 lipca. Tutejszy ambasador włoski oświadczył, że uważa zamach zbrodniczy, dokonany w Monzy, za akt osobistej zemsty.

Monza, 30 lipca. Oburzenie tłumu na sprawcę zamachu Bressi'ego było tak wielkie, że byłby go niezawodnie zlynczował na miejscu, gdyby nie silny kordon karabinierów, który go otoczył. Bressi'ego wzięło na barki dwóch policyantów. Opierał się on im tak silnie, że podarł na nich mundury w strzępy.

Wiedeń, 30 lipca. Cesarz Franciszek Józef otrzymał wiadomość o zamordowaniu króla Humberta dziś rano. Wiadomość ta wzruszyła go nadzwyczajnie. Na pogrzebie króla Humberta reprezentować będzie cesarza arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este.

Ateny, 30 lipca. Włoski następca tronu, ks. Neapolu, otrzymał tu wiadomość o zamordowaniu ojca w chwili, gdy wsiadał na statek, aby wraz ze swą żoną, ks. Heleną, udać się w dalszą podróż na wschód. Książę, po otrzymaniu tej żałobnej wieści, wyjechał natychmiast z powrotem do kraju.

Monza, 30 lipca. Po dokonanym zamachu powóz, w którym siedział król Humbert, gdy doń strzelał Bressi, odwiózł go do zamku, gdzie król wkrótce skonał. Na wieść o śmierci króla miasto okryło się żałobnemi flagami, — wszystkie zaś sklepy pozamykano.

Rzym, 30 lipca. Narada dzisiejsza prezydenta ministrów Saracco, z królową Małgorzatą, ma na celu omówienie sprawy tymczasowych rządów, do chwili powrotu księcia Neapolu.

Monza, 30-go lipca. W ciągu przesłuchania morderca Bressi obstaje przy tem, że jest anarchistą, i że nie miał wspólników.

Do Monzy przybył on ze Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszkał w miejscowości Patterson i gdzie należał do związków anarchistycznych.

Tryest, 30 lipca. Tutejszy konsul włoski otrzymuje z licznych stron kondolencye.

Rzym, 30 lipca. Burmistrz wydał odezwę, w której zaznacza ciężką stratę i przygnębienie ludności z powodu śmierci króla.

Rzym, 30 lipca. Wszystkie tutejsze pisma wyrażają boleść z powodu tragicznej śmierci króla Humberta, nazywając ją wielkiem narodowem nieszczęściem.

„Popolo Romano“ wypowiada zdanie, że król padł ofiarą swej wspaniałomyślności wobec najniższych warstw ludowych. „Giorno“ zaś podnosi wielką osobistą odwagę zmarłego i chwali jego pamięć, jako panującego konstytucyjnego w całem znaczeniu tego słowa.

Rzym, 30 lipca. Aż do przybycia następcy stronu ustanowioną będzie regencya, następca bowiem nie prędzej może powrócić do kraju, jak za 3 dni.

Objawy żałoby ze strony ludności są powszechne i bardzo silne. Wszystkie sklepy są zamknięte. Z domów powiewają czarne flagi. Ludność wielkiemi tłumami snuje się po ulicach, tak, że wszelka komunikacya jest zatamowana.

Wiedeń, 30 lipca. Skoro tylko przybyła tu oficyalna wiadomość o dokonanym zamachu, korespondent wasz udał się natychmiast do ambasady włoskiej dla zasięgnienia informacyi. Przyjął go generalny sekretarz ambasady Fosciotti, który powiedział mu, że pierwszą wiadomość o zamordowaniu króla włoskiego otrzymał dziś rano, w formie t. zw. „państwowej depeszy“ z Rzymu, którą mu doręczono dopiero o godzinie kwadrans na 8. Posła włoskiego, hr. Nigry, nie było wtedy w Wiedniu, lecz bawił w pobliskiem uzdrowisku pod Wiedniem Wiesambergu. Fosciotti pojechał natychmiast do hr. Nigry, który powrócił też pod wpływem wiadomości bezzwłocznie do Wiednia.

Mezalians monarszy.

Belgrad, 30 lipca. Król oświadczył garnizonowi belgradzkiemu, że naczelne dowództwo nad armią serbską, które dotychczas sprawował król Milan, powierza ministrowi wojny. Generałowie Gynkicz, Mosticz i Pawłowicz otrzymali dymisyę.

W piątek król odwiedził wraz z narzeczoną metropolitę. Oficyalne zaręczyny odbyły się we wspaniale przystrojonem mieszkaniu narzeczonej. — Obecni przy nich byli najbliżsi krewni króla i jego narzeczonej, dalej orszak dworski, ministrowie z żonami, prezydent skupczyny Nestorowicz i Mikołaj Christicz, nadto reprezentanci państw obcych. Przez cały dzień sobotni napływały telegramy gratulacyjne i składały swe życzenia deputacye. Wieczorem nakazano iluminacyę, przyczem urządzony został pochód z pochodniami, w którym wzięło udział 10.000 osób. Na przemowę radnego miasta Jokovicza król odpowiedział, wyłuszczając powody swego małżeństwa. Powiedział, że chodzi mu o to, aby dawne waśnie i nieporozumienia rodzinne w domu królewskim się nie powtórzyły. Wybrał więc sobie małżonkę wedle serca swego, aby nadal życie rodzinne króla nie miało wpływu na losy i politykę Serbii.

Belgrad, 28 lipca. Król Aleksander miał do soboty otrzymać około 2.000 telegramów gratulacyjnych. Z panujących, oprócz cara, przysłali życzenia sułtan turecki i cesarz Franciszek Józef.

Belgrad, 30 lipca. Ślub króla Aleksandra z panią Dragą Maszin odbędzie się dopiero we czwartek, 2 sierpnia. Drużbami króla będą: prezydent skupczyny Nestorowicz i brat pani Maszin, porucznik Ljuniewicz.

Kongres prasy w Paryżu.

Paryż, 30 lipca. Dziś rozpoczął się tu kongres prasy. Zagaił go prezydent W. Singer, redaktor „N. W. Tagblattu“, przemową, w której pozdrowił najpierw obecnego na kongresie prezydenta Francyi Loubeta. Następnie podniósł, że i dziennikarze chcieliby się przyczynić do zaprowadzenia zgody, jeżeli już nie pomiędzy narodami, to przynajmniej pomiędzy awangardą narodów, jaką jest dziennikarstwo, a przynajmniej być powinno. W tym celu utworzono wielki międzynarodowy związek dziennikarski, coś w rodzaju literackiego Towarzystwa Czerwonego krzyża, który, choć międzynarodowy, ani narodowości, ani patryotyzmu nie wyklucza.

Zadaniem tego związku między innemi jest polepszyć dolę dziennikarzy, zdobyć dla nich należne stanowisko w społeczeństwie, nadać ich zawodowi znamię urzędu publicznego, obdarzonego powszechnem zaufaniem.

W zakończeniu p. Singer zwrócił się do Francyi i narodu francuskiego i wśród żywych oklasków powiedział:

„Oby los przychylny pobłogosławił Francyi, aby i na przyszłość pozostała tem, czem była w najsławniejszej swej epoce, najświetniejszej, jaką świat znał kiedykolwiek: aby pozostała krajem wyzwolenia społeczeństwa, żywem źródłem wolnościowych idei, zgody i pokoju między narodami!“

Zmiany w armii francuskiej.

Paryż, 30 lipca. Minister wojny gen. André wydał rozporządzenie, na mocy którego członkowie najwyższej Rady wojennej oddani zostali pod bezpośrednią władzę ministra wojny.

Gubernatorem Paryża zamianowany został w miejsce gen. Brugère, generał Florentin.

Paryż, 30 lipca. Dzienniki tutejsze omawiają przychylnie dekret ministra wojny, generała André'go odnoszący się do reorganizacyi najwyższej Rady wojennej i naczelnego dowództwa. Jedynie dzienniki socyalistyczne są niezadowolone i protestują energicznie przeciw zamianowaniu generała Negrier członkiem najwyższej Rady wojennej.

Paryż, 30 lipca. Generał Tisseyre mianowany został dowódzcą XVII korpusu, generał Hagron — VI korpusu, generał Desserier VII korpusu i generał Fancho — IX korpusu.

Wojna w Afryce południ.

Londyn, 30 lipca. „Biuro Reutera“ donosi pod datą wczorajszą z Brugspruit: Generał French obsadził Midddelburg. Pułkownik Pole Carew na czele brygady gwardyi przybył do Brugspruit, miejscowości, leżącej w odległości 35 kilometrów na zachód od Middelburga.

Londyn, 30 lipca. Tutejsze dzienniki donoszą z Kapsztadu, że komendant boerski De Wet oświadczył gotowość poddania się Anglikom, pod warunkiem, że jego ludziom wolno będzie bez przeszkody powrócić do domów.

Marszałek Roberts odrzucił tę propozycyę, żądając bezwarunkowego poddania.

Paryż, 30 lipca. Konferencya międzyparlamentarna dla sprawy sądów rozjemczych i pokoju powszechnego zbiera się tu jutro. Na pierwszem jej posiedzeniu delegaci boerscy przedłożą memoryał, w którym przedstawią dzieje obu republik południowo-afrykańskich. Memoryał ten kończy się następującemi słowami: „Jeżeli zakupowaliśmy karabiny i działa, jeżeli stawialiśmy forty, to działo się to jedynie w tym celu, abyśmy mogli bronić naszej niepodległości. Gdy teraz zarzuca nam Anglia, żeśmy na nią przygotowywali napad, to zarzut ten nie odpowiada rzeczywistości i dowodzi jedynie tego, iż Anglicy pragną zamaskować własną ofenzywę. Zwracamy się do konferencyi z prośbą, aby zechciała wpłynąć na położenie kresu barbarzyństwu i gwałtowi, nazywanemu pospolicie wojną“.

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Spółka
Kraków, Rynek, 39.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 30 lipca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	60
„ „ srebrna	97	20
4% renta austryacka złota	115	80
4% „ „ koronowa	97	40
4% „ węgierska złota	115	40
4% „ „ koronowa	90	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	1705	—
„ kredytowe	664	75
Londyn	242	80
Marki	118	52
20-to Markówki	23	72
20-to Frankówki	19	33
Włoskie banknoty	90	60
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	158	—
Losy tureckie	104	50
Akcye Anglobanku	276	—
„ Unionbanku	555	—
„ Bankverein	492	50
„ Laenderbanku	413	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	527	—
„ „ Południowej	109	25
„ „ Elbethal	463	—
„ „ Nordbahn	6130	—
„ „ Staatsbahn	654	—
„ „ Alpine	452	—
„ Tureckie Tabaczne	287	—
Ruble	255	1/2

Berlin, 30 lipca 1900.

Banknoty austryackie	84	40
Krótki Wiedeń	84	25
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	215	75
4½% Listy polskie	96	90
Renta włoska	92	40
Akcye austryackie kredytowe	207	—
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 30 lipca 1900.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica (maj, czerwiec)	7	78
Żyto (maj czerwiec)	7	15
Owies (maj, czerwiec)	6	29
Kukurudza	5	49

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 30 lipca 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	255	—	256	50
Marki niemieckie	118	25	118	85
Franki papierowe	96	20	96	90
Dwudziestofrankówki w złocie	19	28	19	38
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	90	75	91	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „ „ „	92	—	93	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	90	75	91	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	91	51	92	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	—	91	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	20	96	20
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ 1893	90	50	92	—
4% „ miasta Lwowa	89	—	91	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	25	101	25
4½% „ „ „ „ „	99	50	100	50
4% „ kolejowe	91	—	92	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	71	—	73	—
„ „ Stanisławowa	128	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	638	—	645	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	420	—	423	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	528	—	533	—

...(Safe-Deposits) do dyskretnego przechowywania depozytów prywatnych pod własnym kluczem.

Najlepsze francuskie
BIBUŁKI
do papierosów

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 910 15 20

Piwo bawarskie.

Piwo z browaru mieszczańskiego w Pilznie.

Na znaną z dobroci kuchnię i pokoje do śniadań,
jak również na bogato zaopatrzony 1544 1 3
bufet
handlu pod firmą
Józef Kuczmierczyk
w Krakowie,
ulica św. Anny,
zwraca się szczególną uwagę P. T. Publiczności.

Porter angielski, likiery, wódki stare i t. d.

Koniak i stare wina.

Woda ateńska z chiną,
przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 złr. 31 38 0

JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Nestle'go mączka dla dzieci
1299 7 12 Dawka mączki dla dzieci K. 1·80.
zawierająca najlepsze mleko alpejskie.
Od dawna znana jako najlepsze pożywienie dla niemowląt i mających dolegliwości żołądkowe.
Nie wywołuje ani czyszczenia, ani wymiotów.
Polecana przez pierwsze powagi lekarskie, od 30 lat używana we wszystkich szpitalach dziecięcych.
Próbne dawki mączki dla dzieci na żądanie za darmo i opłatnie
Główny skład:
F. Berlyak, Wiedeń, I., Naglergasse 1.
Nestle'go zgęszczone mleko z cukrem po 1 K. dawka, bez cukru „Viking" (nowość) po 1 K. dawka.

Kufekego mączka dla dzieci
polecana przez powagi Austro-Węgier, Niemiec i. t. d. Najlepsze i najtańsze pożywienie dla dzieci zdrowych i mających dolegliwości jelitowe
Do nabycia w aptekach, drogueryach od fabryki R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2 760 13 52

DOBRZE ROZWINIĘTY
handel korzenny z pokojem do śniadań, oraz **magazyn** galanteryjno-norymberg. znakomicie prosperujący, z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** — Bliższych wyjaśnień udzieli **Biuro dzienników w Zaleszczykach.**
1492 6 6

We wszystkich księgarniach są do nabycia
Pieśni polskie
wydanie czwarte pomnożone.
Najlepszy ten zbiór, ułożony przez *K. Bartoszewicza* — zawiera 137 pieśni narodowych i najznakomitszych utworów patryotycznych. 1356 12 20
Cena egzempl. 60 ct., w pięknej oprawie 1 złr.

Udzielam lekcyj
języka francuzkiego podług metody prof. Berlitza. Według tej samej metody udzielam lekcyj języka rosyjskiego. **Pierwszą lekcyę próbna daję bezpłatnie.** Na lato mogę wyjechać na wieś.
M. Bronicki
1512 3 3 b. mieszkaniec Paryża.
Przyjmuję między godz. 9 a 11 z rana i między godz. 3 a 5 popoł. ulica Floryańska Hotel „pod Różą" Nr pokoju 26.

Szkoła przygotowawcza
z kursem jednorocznym dla mających zdawać egzamin do Iszej klasy gimnazyalnej lub realnej — utrzymywana **w Kolegium XX. Pijarów** dla uczniów przychodzących — otwartą będzie, jak zwykle, dnia **1 września.** Wpisywać uczniów można codziennie do godziny 10ej rano i od 3ej do 4ej po południu. Opłata 10 koron miesięcznie, przy wpisaniu 2 korony.
X. Tadeusz Chromecki,
1521 2 5 Rektor XX. Pijarów.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 133 115 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Bryndzę górską co dzień świeżą, po 2 złr. 28 ct. paczkę 5-kilową; **Bulion** po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. i 10 złr. kilo — wysyła **Dwór Łapszyn p. Brzeżany.** 1417 7 14

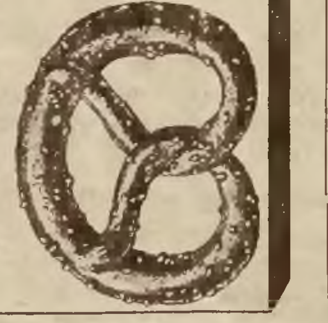
Do sprzedania w zdrojowisku Krynica, w najzdrowszem i najpiękniejszem położeniu **obszerna willa** z budynkami gospodarskiemi, kilkomorgowym parkiem, łazienkami i źródłem wody mineralnej, nadająca się do urządzenia zakładu leczniczego, lub na letnią wielkopańską rezydencyę. Wiadomość u adwokata **Maciejowskiego, Lwów,** Chorążczyzna Nr. 17. 1533 2 2

SŁYNNA KAPELA
„Excelsior",
Dziś i codziennie
w Kawiarniach W. Kirchnera, w Parku Krakowskim od godziny 4ej po południu do 10ej wieczorem, następnie po godz. 10ej wieczorem **w Rynku głównym 17, I. piętro,**
KONCERT.
O liczne odwiedziny uprasza
1375 10 10 z szacunkiem
W. Kirchner.

Na długie wieczory.
Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. GUMPLOWICZOWEJ przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 74 18 52
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Plac WW. Świętych L. 8.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 997 40 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Brzoskwinie
w miarę, jak ich gatunki dojrzewają, wysyła do października w 5 klgr. koszykach po 5 kor. 60 hal. opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką
Jan Stefanović,
dom wywozowy owoców, jarzyn i wina w **Ung. Weisskirchen** (Południowe Węgry). 1452 9 10

JAROSŁAWSKIE PRECELKI
polecane przez pierwsze powagi lekarskie
STANISŁAW GURGUL
w Jarosławiu
ces. i król. dostawca nadworny
Do nabycia wszędzie.

1127 11 52

Pierwsza zachodnio-galicyjska
FABRYKA KORKÓW
do flaszek i beczek 77 47 52
BERNARDA MÜLSTEINA
w Krakowie, ul. Stradom l. 27,
założona w roku 1884, poleca Szan. Publiczności swoje wyroby, oraz kapsle metalowe do flaszek
Cennik i próbki na żądanie za darmo.

80 73 0
Mężczyźni!
Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4.

Bursztynowa glazura do podłóg
MOMENTOWA GLAZURA DO PODŁÓG
Marxa emalia biała i kolorowa
dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem,
z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.
Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach. 729 13 18
Składy w Krakowie: Fr. Lenert. Reim i Sp., Szarski i Syn, R. Drobner.

Najnowszemi ściegami wykończone i zaczęte **robótki ręczne** dla Pań, jakoteż najrozmaitsze i najnowsze materyały i dodatki do wykończenia haftów i szycia, jakoto: **złoto, półzłoto, brylantyna** w rozmaitych kolorach, **paciorki, Soie de Perse, filozelę, jedwab; bawełnę paryską DMC.,** piorącą się wyśmienicie, w najrozmaitszych kolorach, **Minerwa, Sirius, File à mouline; bawełnę kordonkową** do robót pończoszkowych; **włóczki** w najrozmaitszych gatunkach, jakoto: **mchową, gobelinową, perską, oryentalną, północną, zephirową, Pompadour, kastorową, harasową, strusią** itd.; najnowsze **desenie i tasiemeczki do robót Point Lacet,** jakoteż jedwab i nici do tychże — i tysiące innych artykułów w zakres handlu drobiazgowego wchodzących polecają — oraz przyjmują **wszelkie robótki do wykończenia, zaczęcia lub oprawy** — po cenach najumiarkowańszych 1115 9 0

Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek L. 8.

Wystawa światowa w Paryżu!
za biletami firmy **Schenker i Ska w Pradze czeskiej** dla pojedynczych osób z dowolnym terminem lub obraną turą jazdy po cenach **II klasą** jazdy lub **III** kl. począwszy od **Koron 360, Kor. 290** od osoby z Pragi do Paryża i napowrót wraz z pensyą, hotelem, zwiedzaniem wystawy i miasta oraz przewodnikiem z pobytem 7-mio lub 15-dniowym **(w Grand Hôtel Schenker Rue de l'Université 191).**
Dla towarzystw i korporacyi znaczniejsze opusty. Bliższych informacyi i sprzedaż biletów z doliczeniem ceny jazdy do Pragi i napowrót udziela **zastępstwo:** Międzynarodowe biuro spedycyjne i ajencya komercyalna c. k. austr. kolei państw. dla kom. wisl., c. k. uprzyw. kol. półn. cesarza Ferdynanda **Goldlust i Ska** w Krakowie ul. Kolejowa 1, lub tejże filie w **Szczakowy, Granicy, Nadbrzeziu** nad Wisłą, pod Sandomierzem. 1513 2 2

NAJDOSKONALSZE, ZA NAJLEPSZE UZNANE
pługi stalowe, 1-, 2-, 3- i 4-skibowe,
brony składane i dyagonalne do łąk i torfowisk,
polne walce pierścieniowe i gładkie z blachy stalowej,
siewniki „Agricola"
kosiarki do trawy, koniczyny i zboża,
grabie do siana i zboża, do przewracania siana,
patent. przyrządy do suszenia owoców, jarzyn i t. d.,
prasy do wina i owoców,
jakoteż do wszelkich celów,
młynki do owoców i winogron
maszyny do tłoczenia winogron,
Samodzielne
patent. polewacze „SYPHONIA" do win. latorośli i do tępienia pszonaka i mszyc,
ruchome kotły z piecem,
parniki do paszy.
MŁOCARKI z patent. pierścieniowemi podkładami, ręczne, kieratowe

Kieraty i parą poruszane, do zaprzęgu 1—6 pociągów. zwierzat, najnowsze młynki do czyszczenia zboża, tryery, łuskacze kukurudzy, sieczkarnie, młynki od słomy, siekacze rzepy, prasy do siana i słomy, ręczne, stałe i ruchome, jakoteż wszelkie inne maszyny rolnicze.
wyrabiają i dostarczają ich **w najnowszej konstrucyi**
Ph. Mayfarth & Co.
ces. i król. wył. uprz. fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i hamernia,
Rok założ. 1872. **Wiedeń, II/1., Taborstrasse 71.** *750 robotników.*
Odznaczone przeszło 400 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami na wszystkich większych wystawach. 1215 5 10
Szczegółowe katalogi i liczne uznania wysyła się za darmo. — Zastępcy i odsprzedający potrzebni.

Handel towarów korzennych i delikatesów
Teofila KLUKA w Wadowicach
poszukuje **młodszego pomocnika** oraz przyjmie **chłopca** z ukończoną przynajmniej V. kl. wydz. do praktyki.
1542 2 3

Zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia"
zawiadamia, że **nauka gry na instrumentach** odbywa się w lokalu „Harmonii" od godz. 7ej do 9ej wieczorem. **Nauka gry na wiolonczeli** dla starszych uczniów szkół średnich w godzinach popołudniowych wśród nader przystępnych warunków. Zgłaszać należy się codziennie po godz. 7ej wieczorem w sali prób w starym teatrze.
1487 5 0

Do wynajęcia
przy ul. św. Anny L. 3
całe III. piętro
składające się z 8-miu pokoi z przynależytościami, nadające się na pensyonat i t. p.
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy." 706 9

Paryż, Wystawa.
Pokoje i mieszkania umeblowane do odnajęcia od 4 fr. dziennie — komunikacya szybka z wystawą i środkiem miasta — u p. **Wiśniewskiej, Rue Rennequin 59.** 926 29 0

Najtańszem źródłem dla Amatorów jest
KLEINBERGA
Magazyn aparatów fotograficznych
w Krakowie, hotel „pod Różą."
Sprzedaje również **rowery „Patria"** i bezłańcuchowe **„Noricum"** po cenach niebywale niskich. 1224 11 30

„W Domu Polskim" w Cieszynie
jest do wynajęcia od 1 października b. r.
Restauracya i Kawiarnia wraz z dużym szynkiem,
i wszystkiemi potrzebnemi pobocznemi lokalnościami, tudzież prywatnem mieszkaniem dla restauratora i z **pięcioma pokojami dla podróżnych.**
W „Domu Polskim" znajduje się wielka sala teatralna, tudzież do koncertów i innych zabaw, i zostaną tamże umieszczone wszystkie polskie Stowarzyszenia, mianowicie: „Czytelnia Ludowa", „Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek", „Towarzystwo Rolnicze", „Sokół" i t. d.
Reflektanci zechcą się zgłosić do p. Hilarego Filasiewicza, dyrektora „Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek" w Cieszynie.
Termin zgłoszenia do 10 sierpnia 1900 r. 1539 1 3

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.
Rumpel & Waldek
przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.
Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 38 52
Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.
Kosztorysy na żądanie za darmo.
Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Piękność jest bogactwem!! Piękność jest potęgą!!

Nie ma skuteczniejszego, zdrowszego i wydatniejszego środka piękności, jak Mohrowej słynny w świecie, podziw wywołujący, **Krem Venus (Crême Mohr).** Nie ma też powabniejszej twarzyczki nad tę, którą się pielęgnuje **Kremem Mohrowej. Crême Mohr** szybko i niezawodnie usuwa piegi, plamy wątrobiane, trądziki, pryszcze, ślady ospy itd. **Czerwony nos bieleje, zmarszczki i fałdy znikają,** skóra staje się olśniewająco czystą, rumianą, gładką i jak w młodości świeżą. — Słoik złr. 1·60, złr. 2·20, złr. 5. Słoik na próbę 80 ct. — Nie zwracająca uwagi, dyskretna wysyłka za zaliczką. 1279 9 10
Pani Mohr, jedyna, co wyrabia **prawdziwe** Mohrowskie przetwory. **Wiedeń, XIV., Reindorfergasse Nr. 8 N.**

L. 908. 1541 2 3

Ogłoszenie konkursu
celem nadania posady praktykanta przy Kasie Oszczędności miasta Jasła z rocznem adjutum 1000 koron.

Starający się o nadanie tej posady winien wnieść w terminie nieprzekraczalnym najpóźniej **do 15 sierpnia b. r.** do Dyrekcyi Kasy Oszczędności podanie własnoręcznie pisane, do którego dołączyć należy:
1) metrykę chrztu,
2) świadectwo moralności,
3) świadectwo zdrowia,
4) świadectwo odbytych nauk szkolnych,
5) świadectwo egzaminu z buchalteryi kupieckiej,
6) dowód odbycia lub uwolnienia od służby wojskowej.

Przed innymi będzie miał pierwszeństwo kandydat który się wykaże poprawnem kaligraficznem pismem.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, zaś po odbyciu zadowalającej praktyki nastąpi stabilizacya, ewentualnie awans w ustanowionym etacie urzędników Kasy Oszczędności z prawem do emerytury.

Dyrekcya Kasy Oszczędności.
Jasło, dnia 26 lipca 1900 r.

Parcelujemy grunta dworskie w Żeglcach, powiat Krosno.
Ziemia urodzajna, świeżo nawożona, częściowo konicze zasiane, piękne położenie, kościół blisko, okolica fabryczna, wielkie kopalnie nafty, stąd łatwe zarobki, największa fabryka cegieł i dachówek w Polance bardzo blisko, stąd łatwość budowania trwałych, ładnych i tanich domów. Na żądanie warunki spłat dogodne. — Objaśnień udziela p. **Czesław Jastrzębski w Żeglcach, poczta Chorkówka.** 1532 3 5

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni L. K. Górski